Zawadzka 1. — Administracja Piotrkowska 11. — Telefony: 138-28, 228 i 229, (...) Prezydent lub jego zastępca oraz wydawnictwa przyjmują od 1 do 2 po południu.
Prenumeraty: w Łodzi 3 zł. 20 gr, zagranicą 4.50, zagranicą 9.50, przesyłanie do domu 40 gr. Nadesłane bez oznaczenia uważane są za bezpłatne. Zarówno użytych jak nieużytych redakcja nie zwraca.
20 groszy.

Echo

Rok V, № 154. Łódź, Sobota 22 czerwca 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za terminy druku administracja nie odpowiada

Przyjadę napewno...

Jeszcze jesteście tu w Łodzi,
Moje milutkie stworzonka,
Jedźcież czemprędzej gdzieś na wieś:
Do lasów, do rzek, do słonka!

Gdy się znajdziecie w przedziale
Ozorkowskiego ekspresu
Nie zapomnijcie mi wysłać
Swego nowego adresu. (R)

14 tysięcy dzieci polskich z Niemiec
spędzi ferje letnie na ziemi ojczystej.

Warszawa, 22. 6. (Od wł. k.) Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w roku bieżącym

kolonje wakacyjne

dla dzieci polskich z Niemiec które spędzą ferje letnie na ziemi ojczystej. Ogółem przewidziany jest przyjazd 14 tysięcy dzieci polskich z Niemiec. Dzieci rozlokowane będą po

dworach i majątkach

w różnych stronach Polski.

—×—

Urlop min. Prystora

Warszawa, 22. 6. — W dniu dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy minister pracy i opieki społecznej pułkownik Prystor. Minister sprawiedliwości Car wyjedzie na urlop w połowie lipca.

Nowy olbrzymi skandal finansowy
we Francji.

„Petit Journal" donosi o nowym skandalu finansowym. Chodzi tu o sztuczne śrubowanie kursu akcyj „Clara Susanrea Mining Co. w Los Angelos", przez co wielu obywateli francuskich, przeważnie z okolic Paryża, straciło

kilkanaście miljonów oszczędności.

Na podstawie wyników rewizji wytoczono szeregowi dyrektorów instytucyj finansowych, maklerów i pośredników oraz dyrektorów pism finansowych, proces o oszustwo

Katastrofa kolejowa w Westfalji.

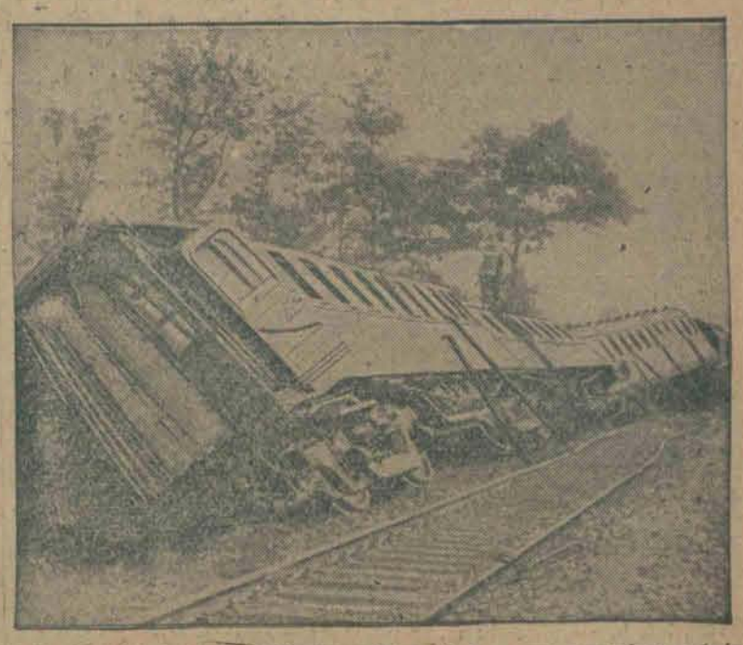

Na linji Kolonja — Altona ześlizgnął się z szyn pociąg pośpieszny. Pięć ostatnich wagonów zostało strzaskanych, trzech pasażerów ciężko rannych, 14-u lżej.

Rozporządzenie min. Kwiatkowskiego.
Celsjusz zwyciężył Réaumura.

Warszawa, 22. 6. (Od wł. kor.) — Minister Przemysłu i Handlu wydał rozporządzenie zabraniające sprzedaży

termometrów Reaumura

i zakazujące umieszczania ich w miejscach publicznych.

Rozporządzenie to wchodzi w życie od 1 stycznie 1931 roku. Termometry z podwójną skalą Reaumura i Celsjusza ulegną

również skasowaniu.

Utrzymane będą tylko termometry o podziałce dziesiętnej Celsjusza.

—×—

Katastrofalna burza nad Krakowem
MASY WODY ZALAŁY ULICE i SUTERYNY.
Pioruny rozbiły wszystkie aparaty alarmowe straży ogniowej.
Gwałtowny spadek temperatury w Łodzi.

Wczoraj, 22. 6. (Od wł. k.). Wieczorem rozpętała się nad Krakowem i okolicą

szalona burza.

Niebo pokryło się ołowianemi chmurami, a ciemności rozjaśniały bezustannie błyskawice. Wskutek gwałtownej nawalnicy masy wody zalały na wielu ulicach suteryny.

W jednem miejscu piorun uderzył w otwór kanału z którego woda wytrysła na

kilkanaście metrów w górę.

Burza szalała dwie i pół godziny. Woda wylała z kanałów na jezdnię. Ulice opustoszały zupełnie. Na ulicy Karmelickiej **zawalił się kanał** i do otworu wpadł przejeżdżający tamtędy powóz z parą koni.

Zaalarmowana straż ogniowa przybyła na miejsce i przy pomocy lin wydobyła powóz na powierzchnię.

Wskutek utrudnionej komunikacji zmuszone były również stanąć tramwaje.

Pioruny rozbiły wszystkie aparaty alarmowe straży ogniowej. W Rochocinie i Dworku Fałęckim spłonęły od piorunów dwa

domy mieszkalne.

O godzinie 8-ej wieczorem piorun uderzył w kościół w Pleszewie pod Krakowem. Kościół zaczął płonąć. Wezwano straż ogniową. Burza po przejściu nad Krakowem utraciła na sile i nie ujawniła

takiej gwałtowności.

Do Łodzi dotarła w postaci zwałów chmur i silnego wiatru wywołując jednocześnie gwałtowny spadek temperatury.

Przed zjazdem Polaków zakordonowych
w Warszawie.

Moskwa, 22. 6. — Powstał tu komitet, który ma zająć się wyborem delegacji na zjazd

Polaków zakordonowych

w Warszawie. Przewodniczącym komitetu został dyrektor konserwatorjum moskiewskiego Bolesław Przybyszewski, syn zmarłego niedawno pisarza polskiego Stanisława Przybyszewskiego.

—××—

drzewo to wyda pożądane owoce?

o wolności zasadzone przez premjera Mac Donalda i ...dora Dawesa. Na zdjęciu Mac Donald ze szpadlem ...s przytrzymujący krzew. (h)

Echa ślubu Maksa Kona.

Jak donieśliśmy w synagodze na Tłomackiem w Warszawie odbył się ślub dyr. Widzewskiej Manufaktury p. Maksa Kona. Na zdjęciu (u góry) p. Oskar Kon, prowadzący synowa z matką. W owalu państwo młodzi: panna Scherrówna i Maks Kon.

W dniu jutrzejszym
„ECHO"
ukaże się o g. 6 rano

Wyrok gotowy—Laniucha nie doczeka jesieni.

Akta sprawy przesłane zostały do Warszawy.

Łódź, 22. 6. — Dziś upływa ty dzień od posiedzenia gospodarczego łódzkiego Sądu Okręgowego, na którem rozpatrywano sprawę poczytalności krwawego zbira Łodzi, mordercy trzech niewinnych ofiar — Stanisława Laniuchy.

Trzech wybitnych lekarzy-psychjatrów orzekło ponad wszelką wątpliwość, że Laniucha mimo, iż obecnie ma przytępioną świadomość — mordu dokonał z całym rozmysłem i pełną świadomością swego czynu, nie mniej więc odpowiadać winien przed sądem jako zbrodniarz

zdrów psychicznie.

Sąd Okręgowy w Łodzi — wykończywszy ostatecznie sprawę Laniuchy, akta z odpowiedniem wnioskiem w dniu dzisiejszym przesłał do Warszawy, gdzie rozegra się ostatni akt tego dramatu.

Dziś, wobec rozpoczęcia się feryj sądowych trudno przewidzieć kiedy sprawa znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Terminu tej rozprawy oczekiwać należy dopiero we wrześniu.

Jest pewne, że Laniucha na rozprawę do Warszawy więcej nie pojedzie, poczytalność jego została bowiem

dwukrotnie zbadana.

To samo jest ze świadkami, którzy również dwukrotnie byli przesłuchiwani.

Na przyszłej rozprawie Sąd zapozna się tylko z treścią ekspertyzy lekarzy-psychjatrów łódzkich, wnioskiem Sądu Okręgowego w Łodzi, a następnie wysłucha prokuratora i obrońcę apl. adw. Lilkiera.

Wobec takiego obrotu sprawy i ekspertyzy lekarskiej wyroku Sądu Apelacyjnego na Laniuchę nie trudno przewidzieć.

(s)

Zawieszenie robót sezonowych

Znamienne afisze.

Łódź, 22. 6. Wczoraj na posiedzeniu Magistratu m. Łodzi bardzo szczegółowo roztrząsana była sprawa zajść na robotach sezonowych, na których jak wiadomo robotnicy samorzutnie

przystąpili do pracy

tygodniowej mimo, iż zatrudnieni są 3 dni w tygodniu.

Wychodząc z założenia, iż tego rodzaju zachowanie się robotników godzi w interesy miasta, Magistrat postanowił uprzedzić robotników przed tego rodzaju postępowaniem i zagrozić, iż, o ile nie zaprzestaną — zmuszony będzie wstrzymać

wszelkie roboty sezonowe.

Uchwałę swoją Magistrat wprowadził dziś w czyn, mianowicie na murach miasta, szczególnie zaś w okolicach robót sezonowych wywieszono afisze z omawianem powyższem ostrzeżeniem.

—×—

Magistrat zastał płoty drewniane,

a zostawi murowane.

Łódź, 22. 6. Przyznać należy, że wygląd naszego miasta urąga najprymitywniejszym zasadom

porządku i estetyki.

Mamy tu na myśli nie tylko ulice boczne, ale również ulice pryncypalne, które przecież w takiem mieście jak Łódź — powinny mieć jaki taki wygląd.

Największym czynnikiem ujemnym zarówno na ulicy Piotrkowskiej, szczególnie w górnej części, jak i na ulicach innych — są płoty. Jedne wysokie, proste niekompletne z otworami — inne niskie, krzywe, szczelne mocno chroniące widoku na podwórze. Całość zaś robi straszne wrażenie nie tyle na nas ile na przybyszu.

Chcąc podnieść choć trochę poziom estetyczny i porządkowy naszego miasta władze miejskie postanowiły sprawę tę unormować przez ujednostajnienie

ogrodzeń domowych.

Ponieważ płoty drewniane są niepraktyczne i szpecą widok powstała koncepcja, aby płoty zakładano murowane i to o jednakowych wymiarach.

Jest to jednak tylko wniosek, który rozpatrzony zostanie w najbliższym czasie przez odpowiednią komisję.

Gdyby wniosek znalazł poparcie, zniknęłyby wreszcie z ulic Łodzi staroświeckie, krzywe i mocno już nadwątlone płoty, a na miejsce ich zjawiłyby się mocne parkany murowane.

—×—

Prezydent Estonji przybędzie w jesieni do Polski?

Tallin, 22. 6. Sprawa wizyty głowy państwa estońskiego w Warszawie jest żywo omawiana na łamach prasy estońskiej. Liczą się w tutejszych kołach politycznych z możliwością rewizyty Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej

w Estonji w jesieni b. r.

Równocześnie daje się zauważyć przeciwdziałanie zbliżeniu między obu prezydentami państw ze strony niektórych ugrupowań partyjnych. Zwraca uwagę to, że w dzienniku „Waba-Maa", organie partji pracy, przywódca tej partji, Anderkop, zajmuje w tej sprawie bardzo wstrzemięźliwe stanowisko.

Dzieci ze szkoły Nr. 78

pojadą do Iwonicza.

Łódź, dnia 22 czerwca. Niedawno Magistrat m. Łodzi zorganizował w Iwoniczu kolonje letnie dla młodzieży szkolnej, dokąd wysłał wychowanków z V domu wychowawczego.

Ponieważ dotąd nie wszystkie instytucje oświatowo - wychowawcze Magistratu posiadały swe kolonje letnie, na ostatniem posiedzeniu postanowiono

brakowi temu zaradzić.

W związku z tem postanowiono wysłać dodatkowo do Iwonicza wychowanków szkoły specjalnej (dla niedorozwiniętych) Nr. 78.

W tym celu na terenie kolonji letnich w Iwoniczu wzniesiono będą dodatkowo trzy namioty, pod któremi chłopcy spędzą lato.

Wysłanie wychowanków szkoły specjalnej nastąpi z końcem roku szkolnego (x)

—×—

Represje litewskie za chęć

zwiedzenia P. W. K.

Wilno, 22. 6. — W szeregu miasteczek pogranicznych i większych miast na terenie Litwy powstał komitet z inicjatywy towarzystwa polskiego „Pochodnia", werbujący dziatwę szkolną, młodzież i ludność polską do wycieczki na

P. W. K. do Poznania.

Komitet ten wniósł prośbę do władz litewskich o zezwolenie na przekroczenie granicy.

Władze litewskie nietylko że nie zezwoliły na wyjazd, lecz rozpoczęły dochodzenia przeciwko inicjatorom wycieczki. Czynnego członka „Pochodni" w Koszedarach p. Zbigniewa Milewicza, za agitację wrogą Litwie (?) aresztowano i zesłano

na dwa miesiące

do obozu koncentracyjnego w Worniach. Również innych członków i nauczycieli władze litewskie ukarały grzywną i aresztem 24-godzinnym.

——××——

Żałoba w rodzinie kolejarza.

Śmierć na szynach.

Łódź, 22 czerwca. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na dworcu kolejowym w Tomaszowie wydarzył się tragiczny wypadek. — Podczas przetaczania wagonów wpadł pod koła kolejarz 41-letni

Henryk Sikorski,

zamieszkały w Koluszkach. Koła wagonu obcięły nieszczęśliwemu nogi. Sikorskiego przewieziono niezwłocznie do szpitala miejskiego w Tomaszowie, gdzie jednak po upływie pół godziny zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Tragicznie zmarły kolejarz osierocił żonę i pięcioro dzieci.

——××——

Pierwsza rata pożyczki rządowej

w wysokości pół miliona zł.

zostanie wypłacona magistratowi w poniedziałek.

Łódź, 22. 6. — Jak się dowiadujemy, p. wojewoda Jaszczołt polecił Izbie Skarbowej wypłacić Magistratowi m. Łodzi na poczet krótkoterminowej pożyczki miljonowej, danej z funduszów obrotowych Ministerstwa Skarbu na zasilenie funduszów miejskich —

pół miljona złotych.

Oprocentowanie pożyczki tej wynosi 8 proc. w stosunku rocznym. Pożyczka ta spłacona musi być w czterech ratach miesięcznych po 250 tysięcy złotych jeszcze w b. roku budżetowym, t. zn. w grudniu, styczniu, lutym i marcu.

Nie jest to subwencja na roboty sezonowe, mimo to jednak na poczet tej pożyczki Magistrat zatrudnił 2700 robotników w tem mniemaniu, że pożyczkę otrzyma.

Na ostatniej konferencji z p. wojewodą, wiceprezydent Wieliński zgodził się ponadto zatrudnić jeszcze 300 robotników, tak że liczba ich dojdzie

do 3 tysięcy.

Pierwszą więc ratę pół miljona złotych Magistrat otrzyma w poniedziałek, resztę zaś po orzeczeniu p. Wojewody.

Robotnicy łódzcy pojadą na wystawę.

Magistrat przeznaczył na ten cel 6 tysięcy złotych.

Łódź, 22. 6. — W dniu wczorajszym na posiedzeniu Magistratu rozważany był wniosek związków zawodowych w sprawie wyasygnowania przez miasto

funduszów na wyjazd

robotników łódzkich na Powsz. Wystawę Krajową do Poznania.

Po zapoznaniu się z wnioskiem związku robotników przemysłu włókienniczego, który prosił, aby wysłani byli delegaci fabrycznі, wskazani przez trzy związki: klasowy, „Praca" oraz związek chrześcijański — Magistrat postanowił na ten cel wyasygnować 6 tysięcy złotych.

W ten sposób stu robotników będzie miało możność zwiedzić Wystawę Krajową w Poznaniu.

Pieniądze wypłacane będą po przedstawieniu Magistratowi

kandydatów na wyjazd

Ponieważ, jak już donosiliśmy, związek chrześcijański zwrócił się z podobną propozycją do organizacyj przemysłowców — należy przypuszczać, że z chwilą otrzymania funduszów z tego źródła, więcej robotników łódzkich zwiedzi Wystawę w Poznaniu.

(x)

Trzydniowe uroczystości

sprowadzenia zwłok gen. Bema

w Krakowie.

Kraków, 22 czerwca. Na dzień 28, 29 i 30 b. m przypadają w Krakowie uroczystości z okazji sprowadzenia zwłok generała Bema do kraju.

W piątek, t. j. 28 o godz. 9-ej rano odbędzie się w kościele N. M. Panny uroczyste nabożeństwo za ś. p. bohaterskich żołnierzy z okresu walk o niepodległość Polski i Węgier pod rozkazami gen. Bema.

W dniu przyjazdu pociągu z Czechosłowacji na dworzec w Dziedzicach o godz. 7.30 baterja 21 p. a. p. da salwę powitalną

21 strzałów,

kompanja honorowa zaś 3 p. s. p. sprezentuje broń przy dźwiękach hymnów polskiego, węgierskiego i tureckiego. Zwłoki powita dowódca O. K. V. imieniem p. ministra spraw wojskowych Obecni będą wojewoda śląski, ścisły sztab dowódcy O. K., władze administracyjne i samorządowe z okolicznych miejscowości, chóry, delegacje i wieńce. O godz. 8 nastąpi odjazd pociągu ze zwłokami do Krakowa. W Oświęcimiu i Trzebini zatrzyma się pociąg po 3 minuty, w Krzeszowicach zwolni biegu.

Pociąg ze zwłokami gen. Bema, który eksprotują lotnicy 2 p. lotn., przybędzie do Krakowa na dworzec główny o godz. 10 rano. Chwilę tę oznajmi 21 strzałów armatnich. Zwłoki zostaną przeniesione do salonu recepcyjnego i złożone

la lawecie działa.

Tu powita zwłoki inspektor armji gen. dyw. Romer, orkiestra odegra trzy hymny, jak w Dziedzicach.

Po uroczystościach na dworcu ruszy wspaniały pochód organizacyj, związków i zrzeszeń ul. Lubicz i Basztową przed Barbakan, gdzie zwłoki powita reprezentant miasta.

Znowu zatarg

w Wierzbowiance

Interwencja związków robotniczych.

Łódź, 22. 6. — W dniu dzisiejszym w fabryce „Wierzbowianka" wynikł zatarg między dyrekcją fabryki, a robotnikami na tle

zapłaty za urlopy.

Ponieważ delegacja robotników nic w tej sprawie nie mogła uczynić — robotnicy zwrócili się do swych związków zawodowych z prośbą o interwencję.

Jak się dowiadujemy związki dziś jeszcze interwenjować będą w tej sprawie u dyrekcji fabryki „Wierzbowianka".

KASIARZE w PAŁACU.

Właściciel piotrkowskiego autobusu

przyczynił się do ujęcia złoczyńców.

Ostrów, 22 czerwca. Do biura pałacu dr. Trzcińskiego w Ostrowiu nad Gopłem, gdzie znajduje się kasa, włamali się złoczyńcy.

Po odsunięciu kasy od ściany

rozpruto ją rakiem.

Łupem włamywaczy stała się gotówka w kwocie 3930 zł., dwa zegarki męskie i biżuterja. Sądząc, że sposobu włamania, byli tam kasiarze zawodowi. — W dochodzeniach ustalono, że było ich czterech i że przybyli oni z okolicy Piotrkowa i po ograbieniu kasy odjechali autobusem do Włocławka

Dzięki właścicielowi autobusu p. Gradowskiemu z Piotrkowa, który dał dokładny opis złodziei, rozpoznano trzech włamywaczy w osobach: Piaseckiego Stanisława, Wilichnowskiego Wacława i Szczesnego Szczepana. Nazwiska czwartego opryszka nie ustalono.

Dalsze dochodzenia w toku.

—×—

Tylko w spółdzielniach

nabywać będzie magistrat artykuły spożywcze.

Łódź, 22. 6. Jak dotąd wydział opieki społecznej przy Magistracie m. Łodzi w drodze przetargów zaopatrywał się w artykuły spożywcze, a gotówka szła do kieszeni

dostawców prywatnych.

Miasto, chcąc poprzeć instytucje społeczne, jakiemi są spółdzielnie spożywców, postanowiło odtąd zaopatrywać się w artykuły spożywcze tylko w spółdzielniach

Na letni sezon!
Napoje chłodzące
BUZA,
KWAS
CHLEBNY,
najlepsze własnego wyrobu
LODY
oraz różne słodycze
Z. ANGELEWICZ
Narutowicza 8.

Niebezpieczna kąpiel.

Łódź, 22. 6. W dniu wczorajszym około godziny 5 po południu we wsi Wiskitno, pod Łodzią, w gliniankach kąpało się kilku chłopców. W pewnej chwili jeden z nich niejaki 12-letni

Alfred Drzazga,

zaczął tonąć. Koledzy nieszczęśliwego z krzykiem biegli do wsi alarmując śniaków.

Zanim ci jednakże poszli z pomocą Drzazga nął.

Zwłoki topielca wydo dopiero po parugodzinnych szukiwaniach.

25-lecie wyższej szkoły technicznej w Gdańsku.

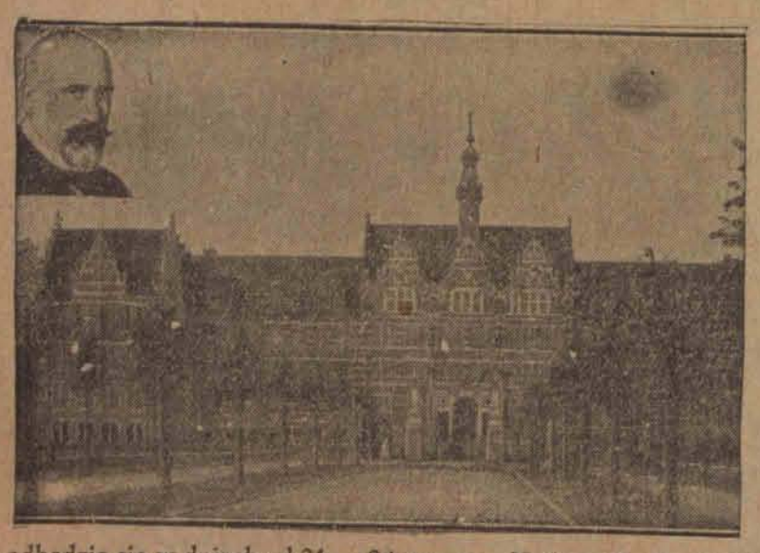

odbędzie się w dniach od 21 — 24 czerwca. Na lewo dr. Koettgen dyrektor tejże szkoły, w głębi gmach uczelni.

Wybuch w mieszkaniu pracownika gazowni.

Nagły zgon 19-letniego młodzieńca.

Łódź, 22 czerwca. Na ulicy Zamenhofa spadła z bryczki odnosząc rany głowy 90-letnia

Marjanna Szkudlarek,

matka dozorcy domu przy ulicy Karola 2. Nieszczęśliwą staruszkę przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala przy Zbiorni Miejskiej

• • •

W mieszkaniu własnem przy ulicy Cmentarnej 10 — 29-letnia Marja Krych, żona pracownika gazowni miejskiej, rozpalając ogień naftą

spowodowała wybuch,

wskutek czego odniosła oparzenia twarzy, pleców i rąk. Po udzieleniu pomocy lekarskiej ofiarę własnej nieostrożności pozostawiono na miejscu.

• • •

Na ulicy Franciszkańskiej w bójce uderzony nożem odniósł ranę ciętą głowy 14-letni

Stefan Nowak,

syn robotnika, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 38. Ofiarę bójki przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu rodziców.

• • •

Na ul. Lutomierskiej 7, spadł z balkonu pierwszego piętra 40-letni

Aleksander Cieślak,

robotnik, zamieszkały w tymże domu. Cieślak odniósł szereg tłuczonych ran głowy.

Pomocy udzielił mu lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

• • •

Dzisiaj o godzinie 6 rano na ulicy Drewnowskiej zmarł nagle przechodzący mężczyzna 19 letni

Kazimierz Cichecki,

zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 64.

Zwłoki Cicheckiego przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Przybywajcie licznie gospodynie!

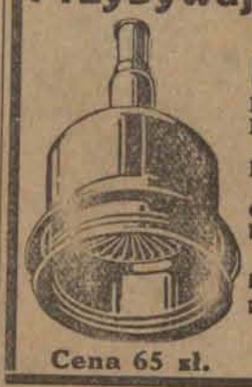

Przekonacie się same !!!

Dziś na wzór poprzednich, pełnych powodzenia pokazów odbędzie się przy Piotrkowskiej nr. 37, w podwórzu, POKAZ PRANIA, niebywale tanim, dla wszystkich dostępnym aparatem.

Bieliznę rodziny składającej się z 7 osób zamiast 4 dni wypierzecie w 3 godziny.

Oszczędność czasu, mydła a głównie bielizny. Pierwszy pokaz o godz. 5-ej po Drugi pokaz o godz. 7-ej w.

Proszę przynieść ze sobą brudną bieliznę, która po 5 minutach otrzymacie zwróconą czysto wypraną.

Na żądanie urządzamy pokazy u klientów.

Cena 65 zł.

Do akt Nr. 662 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XII

Do akt Nr. 1005 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

...ych mam honor reprezentować.

...adki okaz reprezentanta ludu.

...jest powszechnie rze-...anowie posłowie obja-...słychaną troskliwość o ...wych wyborców tak ...dopóki są

kandydatami.

...owa kandydacka za-...kończy się solennem za-...em.

...zdobędę zaufanie mo-...dnych wyborców i zo-...łem, ślubuję, że intere-...wyborców będę trak-...swoje własne i nie ...dopóki nie wywalczę ...postulatów tych, któ-...miał

...r reprezentować"..

...y, że w praktyce to się ...trochę inaczej. Pan po-...rę jak upływa czas od ...go wyboru, objawia pa-...raz krótszą dla intere-..., których ma honor re-...wać.

...nie jest zresztą i w in-...ach. A jednak — w są-...Rumunji znalazł się ta-...avis" taki ultra-ideali-...y przyrzeczenia swe ...prawdę na serjo. Jest ...dek tak niezwykły, że ...tu przedstawić.

...or inż. George Manoliu ...do senatu z okręgu Ro-...mnie zgłosił

...czenie się mandatu,

...rząd nie uwzględnił ...czych postulatów jego okręgu i ponadto rozwiązał Izbę Handlową w Roman.

Gdydby każdy z jego kolegów zechciał być również sumiennym, to parlament królestwa rumuńskiego uległby wkrótce silnemu zdekompletowaniu.

FAŁSZYWY LEKSYKON.

Oburzona Fritzi.

Opinja publiczna zajmuje się obecnie w Berlinie interesującym procesem cywilnym, w którym chodzi o skargę

aktorki Fritzi Massary

przeciwko nakładowi leksykonu Meyera, który w ostatniem wydaniu podał szereg fałszywych szczegółów, dotyczących tej aktorki. Naturalnie kamieniem obrazy stała się data urodzenia. W leksykonie bowiem można wyczytać, że p. Massary urodziła się w jakiejś mieścinie czeskiej w roku 1874.

—×—

Ciekawy okaz płaza

w londyńskim ogrodzie zoologicznym.

Londyński ogród zoologiczny otrzymał nadzwyczaj ciekawy okaz płaza, pochodzącego z Nowej Zelandji, tak zwanego stenodonta, a nazywanego przez krajowców tuatara.

Jest to pewnego rodzaju odmiana jaszczurki, posiadającej

troje oczu.

Dwoje umieszczonych jest normalnie, trzecie zaś znajduje się na tylnej stronie głowy, występując u młodych tuatarów bardzo wyraźnie pod ciemną powłoką skórną. W miarę dorastania i starzenia się zwierzęcia, oko to zanika i jest potem tylko widoczne, jako jaśniejsza plama na skórze.

Zwierzę wywołało ogromne zainteresowanie wśród przyrodników i paleontologów, którzy w tuatarze dopatrują się potomka

trójocznych protozaurów

z epoki permskiej, znanych jedynie z nielicznych i niezupełnych szczątków kopalnych. Zdaniem niektórych przyrodników tuatar jest bezpośrednim potomkiem tych właśnie przedhistorycznych olbrzymów.

Ze wspomnień byłego posła...

Ginąca Austrja maltretowała Polaków.

Ofiary podłości, głupoty i nienawiści.

W dziejach naszej martyrologji narodowej brakło jeszcze jednego ogniwa: monografji cierpień ludności Małopolski w okresie wojny i ofiar złożonych przez nią Molochowi austrjackiej

podłości, głupoty i nienawiści.

Na ten właśnie smutny rozdział dziejów wielkiej wojny na ziemiach polskich rzuca wiele cennego światła praca b. posła do parlamentu austrjackiego, później ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Wiedniu i w Pradze czeskiej, Zygmunta Lasockiego p. t. „Polacy w austrjackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych". Kraków. 1929. Nakładem autora str. 320.

Autor opiekując się t. zw. „uchodźcami" z Galicji, internowanymi w obozach barakowych Austrji, zebrał sporo materjału i dał nam obraz piekła, przez jakie przechodz. ludność polska i ruska w dobie przymusowego tułactwa.

Rozpoczęła się martyrologja zaraz w pierwszych miesiącach wojny, kiedy ludność powiatów zagrożonych

inwazją rosyjską,

bądź dobrowolnie opuszczała swoje siedziby, bądź była z nich przymusowo usuwana.

„Masową ucieczkę — opowiada Lasocki — wywołały popełnione przez Rosjan tu i ówdzie nadużycia i gwałty, o których głoszono przesadne zresztą wieści, naogół bowiem wojska rosyjskie zachowywały się dość poprawnie, w każdym razie poprawniej — niż austr.-węgierskie wobec obywateli własnego państwa. Widoczną była tendencja kierownictwa armji rosyjskiej do pozyskania sobie ludności Galicji Wschodniej, którą spodziewali się na stałe zatrzymać.

Już 1-go listopada 1914 roku liczba uchodźców, pobierających zasiłek rządowy wynosiła 133.000, w tem 82.000 żydów, 44.000 Polaków i 7 000 Rusinów Stosunek ten zachował się i nadal. Z początku czerwca 1915 r. zasiłek rządowy pobierało już 507.493 osób, w tem 266.136 żydów, 169.666 Polaków i 71.690 Rusinów. Nadto 40.000 żydów przebywało na Węgrzech.

W pierwszych miesiącach wojny najliczniejszy napływ uchodźców był do Wiednia i do innych miast większych. Rychło jednak miejscowa ludność zajęła wobec przybyszów

stanowisko wrogie.

Nietylko pospólstwo zwracało się przeciwko nim, lecz nawet poważne instytucje i władze. Zdarzały się przypadki, iż „za samo mówienie po polsku na ulicy bito i wymyślano im".

Zachowanie się władz rządowych — stwierdza Lasocki — było w stosunku do uchodźców częstokroć niewłaściwe, nieraz wprost bezprawne. To zabraniano im jeździć kolejami bez specjalnego pozwolenia starostwa, to nie pozwalano im wysiadać na stacjach, to znowu zmuszano do robót polnych ludzi, nie nadających się do tego. Największem jednak bezprawiem było przymusowe przetrzymywanie uchodźców, nie domagających się wcale pomocy państwowej, ludzi zamożnych, którzy mogli utrzymać się z własnych funduszów, albo też tych, którzy chcieli pracować na swoje utrzymanie pod strażą w obozach barakowych wśród złego odżywiania, haniebnych stosunków zdrowotnych, gdzie mnóstwo ich wyginęło. Baraki choceńskie, libnickie, thalerhofskie, steinklammskie i inne — to hańba Austrji. — Zwiedziwszy je szczegółowo, Lasocki zdawał sprawę z odniesionych wrażeń niektórym członkom Koła Polskiego w Wiedniu.

„Opowiedziałem im — mówi — co widziałem i słyszałem o obchodzeniu się z ludnością polską w kraju, w Chocni i w Thalerhofie. W czasie mojego opowiadania jeden z posłów wstał i oświadczył, że ma

za słabe nerwy,

aby tego słuchać. Rzekł i poszedł do drugiego pokoju grać w bridge'a. Drugi, zacny staruszek, ale wielki strachajło, półgłosem zwrócił mi uwagę, że ściany mają uszy i że ujmowaniem się za ludźmi, podejrzanymi o zdradę, mogę narazić siebie i innych na nieprzyjemności. Trzeci począł mi czynić wyrzuty, że opowiadaniami mojemi zwiększam tylko przygnębienie ludzi".

Jeżeli tak reagowali na to posłowie rodacy, których obowiązkiem było bronić nieszczęśliwych, to nie można się dziwić, że władze rządowe były na to wszystko

ślepe i głuche.

Tymczasem w barakach rozgościły się choroby i śmierć zaczęła zbierać bogaty plon, zwłaszcza wśród dzieci. Dorosłych trzebił tyfus plamisty. — Ginęły tysiące.

Niepodobna tu, oczywiście, omówić wszystkich tragedyj, które rozegrały się w barakach Wystarczy powiedzieć, że „włosy stają na głowie" od tego, co opowiada poseł Lasocki. Jeżeli w Rosji było źle, jeżeli ludzie padali tam, jak muchy na szlakach wygnańczych, to usprawiedliwiało to barbarzyństwo narodu, brak organizacji i bezgłowie rządu. Ale Austrja rościła sobie przecież pretensje do miana

państwa cywilizowanego,

praworządnego, gwarantującego wszystkim swoim obywatelom wolność osobistą i opiekę.

Karta za kartą stają tu przed nami wstrząsające dzieje ostatniego męczeństwa polskiego.— Znać je trzeba i pamiętać trzeba o nich. Praca posła Lasockiego jako dokument, przejdzie do historji ku pouczeniu wolnych pokoleń o tem, czem była niewola i jaki był właściwy stosunek ginącej Austrji do Polaków.

—××—

Młodzieńcza mowa mera.

Dzieło sprytnego dziennikarza.

Bardzo często mowy, wygłaszane przez mężów i działaczy politycznych są

dziełem sekretarzy.

Młody dziennikarz francuski, pracujący w jednem z miast północnej Francji, stał się dostawcą mów dla merów swego okręgu, za „stałą" cenę — 300 franków.

Jeden z merów przesłał mu zamówienie na mowę, przyczem zaznaczył, że jako człowiek nie zamożny, może zapłacić

tylko 100 franków.

Dziennikarz zgodził się, lecz że „za tanie pieniądze psi mięso jedzą", więc nie zadając sobie trudu, skopiował mowę Poincarego, wygłoszoną z podobnej okazji i przesłał merowi.

Najbliższej niedzieli mer wygłosił piękne przemówienie i otrzymał od swych słuchaczy

burzliwe oklaski.

Wieczorem wysłał „dostawcy" umówione sto franków z listem, w którym pisał m. in.: „Przyznaję, że za 100 franków spisał się pan wcale nieźle; ale między nami, trzeba przyznać, że w mowie pańskiej wyczuwało się nadmierną „młodzieńczość".

Poincare, któremu opowiedziano tę historję, serdecznie się uśmiał.

—××—

Szczęśliwa małżonka zdobywcy oceanu

Trick reklamowy „Żółtego Ptaka"

Okazuje się obecnie, że wiadomość, jakoby pasażer „Żółtego Ptaka" w jego locie przez Atlantyk, 22-letni Artur Schreiber odbył podróż bez zgody lotników francukich, ukrywszy się na podwoziu samolotu, była zwyczajnym

trikiem reklamowym.

Szwagier Schreibera, Samuel Pinański w jednem z pism wyjaśnia, że lotnik Assolant zabrał Schreibera, odwdzięczając się za poparcie, jakiego mu Schreiber udzielił w przeprowadzeniu jego planów małżeńskich.

Wuj Scheibera sędzia Max Pinański wystosował telegram do niego, w którym usilnie doradza mu, aby wszystkie materjalne propozycje odrzucił i nie podpisywał żadnego kontraktu.

Pani Assolant, która poznała swego męża przed 14 dniami, a poślubiła go zaledwie 5 dni temu jest niewymownie szczęśliwa.

Choć mówi po francusku tak słabo, jak jej małżonek po angielsku, jest pełna nadziei, że zazna szczęścia przy boku bohatera.

Wypowiedziała ona już zajmowaną dotychczas posadę chórzystki w jednym z teatrów.

Źle z bankierami!

...awy projekt ustawy francuskiej.

...cuska Izba poselska ...projekt ustawy, która ...wykonywania za-...nkierskiego tym wszy-...osobom, które otrzyma-...

...kary sądowe.

...czas ta sprawa nie ...gulowana i każdy mógł ...wać bankierem. Afera ...du Franc" i szereg in-...candali finansowych o-...czasów skłoniły rząd ...dsięwzięcia odpowied-...roków, któreby miały ...odzić rozmaitym podej-...osobnikom w swobod-...sowaniu. O tem, że ta ...była bardzo potrzebna ...fakt, że obecnie w paryskiem więzieniu przebywa aż

126 bankierów oczekujących na wyrok.

Wszyscy ci bankierzy mieli swe biura w Paryżu. O ileżby powiększyła się liczba tych więźniów gdyby uwzględniono również prowincję francuską.

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

—××—

Ta, która panuje...

rys. Wł. Czechowski.

Nowy faworyt.

Jack Mulhall zdobędzie swym uśmiechem serce niejednej łodzianki.

DOMEK z ogródkiem do sprzedania. Cena przystępna. Dojazd tramw. pabjanickim, przystanek Rokicie, ul. Aleksandra 43, dojście ulicą Staro-Rudzką. Wiadomość w sklepie.

...RTH.

...iński djabeł.

—×—

...domu objawiła mi, że ...bledzie spotkam się z do-...Burtonem, — „Od lat ...a w Chinach, — rzekła ...zdala od wszelkich kon-... w jakiejś mieścinie, ...której zapamiętać nie ...

...yznać muszę, że zrazu ...em pewne niedowierza-...łem licznych tak zwa-...wielkich" podróżników, ...tów, którzy wsiadając ...et, zabierają z sobą wszy-...oje przesądy, wszystkie ...ciasne zapatrywania. Cho-... jakąś niewytłumaczoną ...ruchu i zmian, lecz pod-...obrowolne wygnanie nie ...ają żadnego wpływu na ...lostkowe dusze.

Burton jednak był inny. ...znalazłem się pod uro-...go spokoju, dyskrecji i wyraźnej oryginalności. Nie należał do tych, co w kilku słowach chcą ująć zagadnienia Wschodu i Zachodu. W ciągu rozmowy nie karmił nas urywkami artykułów z czasopism o nawę Konfucjusza i obyczajach chińskich, nie starał się—między jednem daniem a drugiem—objawić współbiesiadnikom prawdę zasadniczą o sprawach Dalekiego Wschodu.

A jednak, skoro tylko wszedł do salonu, doznałem wrażenia, że już widziałem go kiedyś. Ale gdzie? Tego w żaden sposób określić nie mogłem. Pomimo to nie ulegało wątpliwości, że widziałem już kiedyś tę szczupłą twarz o rozszerzonych źrenicach, właściwych marzycielom, palaczom i ptakom nocnym.

Znienacka przypomniałem sobie. Było to bardzo dawno temu Zwiedzałem katedrę w Chartres. Niewiadomo czy przypadek, fatalizm czy też dziwaczna zbieżność gustu sprawiły, że znajdowałem się stale w pobliżu innego zwiedzającego. Jedne i te same przedmioty przyciągały nas i zatrzymywały. Kilkakrotnie spotkaliśmy się przed wielkiemi posągami, umieszczonemi z zewnątrz, na samym szczycie budynku. Kilkakrotnie także otarłem się o niego w wąskiej galerji wewnętrznej na poziomie witraży.

Zdawało mi się, że podziwialiśmy jednocześnie potężne skróty rysunku, subtelne asymetrje dzieła. Oczywiście, nie zamieniliśmy z sobą ani jednego słowa i po wyjściu z katedry zapomniałem odrazu o tym przechodniu, ujrzanym w przelocie.

Przypomniałem mu teraz ten dzień odległy, zatracony w mroku przeszłości. Chodziło mi głównie o podtrzymanie rozmowy, a może o wzbudzenie podziwu dla mej pamięci twarzy i osób. Doktór Burtoon jednak drgnął i wydawał się wzruszony tem banalnem wspomnieniem o Chartres i jego katedrze. Czy dotknąłem jakiej wrażliwej struny? Wzbudziłem jakie wspomnienie? Dowiedziałem się o tem dapiero znacznie później, w wigilję jego powrotnego wyjazdu do Chin.

„Pojmuje pan, — rzekł mi wtedy, — że nikt nie decyduje się lekkomyślnie na opuszczenie Europy. Pamimo najwspanialszych warunków na obczyźnie, zawsze przychodzą chwile, gdy czuje się pustkę w sercu. Już kilkakrotnie przedtem byłem na Dalekim Wchodzie i zostałem pod jego urokiem, zupełnie zniewolony. Byłem, jakby opętany jego czarem... Zrozumieć tego nie może nikt, kto tam nie był jeszcze..... Walczyłem z pociągiem moim do Wschodu. Zapomina się o wszystkiem, nowt o Chinach, gdy jest się młody... Szykowałem się więc do ponownego życia w Europie. Miałem zamiar pracować w obranym zawodzie albo w laboratorjum. Już nie pamiętam dobrze..... Wszystko jest już takie odległe.....

„Wówczas właśnie widział mnie pan w katedrze w Chartres..... Chartres..... to Europa przecie. Dużo dałoby się o tem powiedzieć, lecz wielbiciele stylu gotyckiego wiedzą dobrze, że w sercu Azji znaleźć mogą dziwne pokrewieństwo tego stylu.

„Nie o to chodzi jednakże. Spędziłem wówczas dwa dni w Chartres, lubię jego wąskie uliczki, katedrę.....

„Jadłem śniadanie w restauracji, której okna wychodziły na jedną z takich wąskich uliczek. Tonąłem w spokoju prowincjonalnego otoczenia, w bezpiecznej ciszy rzeczy minionych. Było to dobroczynne dla nerwów moich. Widziałem jakiegoś psa, leżącego przed domem, przechodzące starsze kobiety w czarnych sukniach. Wszystko tchnęło spokojem, nieskończonym spokojem, dałem się porwać błogiemu rozmarzeniu..... Nie wiem czy zna pan podobne uczucia..... wrażenie znajdywania się w zamkniętym świecie, — świecie bezpiecznym. Byłem świata tego ośrodkiem i paliłem papierosa.

„Wtem znienacka..... Nie mogło być nic banalniejszego i śmiać się pan będzie ze mnie..... Lecz w owej chwili wydawało mi się to nadzwyczajne, cudowne, doznałem jakby przewrotu wewnętrznego, usłyszałem głos przeznaczenia: w wąskiej uliczce przejechał kilkakrotnie tam i z powrotem Chińczyk na rowerze. Nic więcej. Tylko tyle. L...z Chińczyk ten był nadprzyrodzony. Chińczyk ten był zjawiskiem niezwykłem. Wydawało się, że przesuwa się, płynie w powietrzu. Dałoby się to wytłumaczyć ruchem roweru, który raczej odgadywałem, niż widziałem. Był to — może — jakiś student, a może subjekt sklepowy... Bardzo prawdopodobnie. Ale było to wystarczające dla mnie.

Zamknięta jego twarz, zaryso wana wyraźnie, stała się dla mnie postacią wymarzoną, która nas pociąga pomimowoli, jak magnes lub siła prądu. Było to oblicze Dalekiego Wschodu. Ktoś przyszedł po mnie. W miesiąc później wsiadałem na okręt w Marsylji."

Tłum. L. M.

1600 talerzyków w jednem ziarnku.

LILIPUCIE CUDA.

Rękodzelnicy wieków ubiegłych, mający widocznie więcej czasu no i cierpliwości, od maj strów dzisiejszych, stwarzali niejednokrotnie arcydzieła

sztuki miniaturowej,

odznaczające się wręcz zdumie wającą precyzyjnością. I tak: Marek Scallot, ślusarz, żyjący za panowania królowej angielskiej Elżbiety, skonstruował za meczek, składający się z jedenastu części wykonanych z mo siądzu, żelaza i stali, a ważący wraz z kluczem tylko 60 miligramów. Dorobiwszy zaś doń następnie złoty łańcuszek o 43 ogniwach, Scallot oprzągł nim muchę, która mogła ciężar ten z łatwością uciągnąć.

Jeszcze słynniejszym mistrzem wyrobów minjaturowych był niejaki Oswaldus Nor thingerus, który, jak podają kro niki, wykonał z kości słoniowej 1600 talerzyków tak maleńkich że można je było umieścić w pu harzyku, sporządzonym z jedne go ziarnka pieprzu.

normalnej wielkości.

Pewna artystka wymalowała krajobraz, na którym widniał wiatrak, młynarz oraz koń z wozem, a pejzaż ten był tak drobny, że można było go całko wicie zakryć połową ziarnka żytniego. — W muzeum w Salem w Nowej Anglji, podziwiać można pestkę wiśniową, zawie rającą tuzin srebrnych łyżeczek. Pestka jest zwykłej wielkości, a łyżeczki

tak maleńkie,

że gołem okiem dostrzec ich prawie nie sposób. — W Kanadzie znajduje się najmniejsza na świecie parowa maszyna. Wielkość jej wynosi niecałe ćwierć cala, zaś średnica cylindra jed na dwudziesta ósma cala.

Pewien robotnik w Leeds sporządził srebrny model maszy ny, wysokości pół cala. Maszy na składa się

ze 165 części,

wykonanych we wszystkich szczegółach najdokładniej.

Jeden z najdrobniejszych klejnotów jest dziełem jubilera turyńskiego Giovanni, który z perły odpowiedniego kształtu, stworzył minjaturowy żaglowiec, o żaglach ze złotej blachy, ozdobionych djamentami; rubin i szmaragd tworzą latarnie burtowe. Lilipuci ten okręcik nabyto za kwotę stu tysięcy złotych.

Rodzice zginęli, córki żyją.

Cudowne ocalenie bliźnich.

Londyn pozostaje obecnie pod silnem wrażeniem

tragicznej śmierci

43-letniego arystokraty, lorda Edwarda Sharveya i jego 36-letniej żony Anny. Oto bliższe szczegóły tego wypadku:

Państwo Sharveyowie posiadają w okolicy Liverp piękną posiadłość ziemską którą właśnie wybrali się tomobilem w towarzys dwojga swoich dzieci, bli czek 5-cio letniej Marji i ty.

W niewielkiej jednak o głości od Londynu nastąpi kiś defekt w motorze i wó jechał

na słup telegraficzny.

Auto przewróciło się, p gniatając swoim cięż Sharveyów oraz szofera. miast obie dziewczynki szły najzupełniej bez szw i nie poniosły najlżejszego

choćby zadraśnięcia.

Sharveyowie ponieśli śm na miejscu, natomiast s zmarł w kilka godzin pó

Można sobie wyob straszliwe położenie, w rem znalazły się dzieci w tej katastrofy. Dopiero w dzinę po niej zjawiło s drodze jakieś auto, którego sażerowie zajęli się ofiar nieszczęśliwego wypadku.

Obie dziewczynki prze ziono do Londynu, gdzie je dano opiece krewnych. J z nich tak głęboko się prz tem nieszczęściem, że zup na jakiś czas zaniemówiła.

Weźcie do rączki centymetr...

Chłopięca szczupłość postaci kobiecej

w myśl wskazań mody musi się „zaokrąglić".

Z Ameryki, kraju, gdzie trzeźwość poglądów jest niejako cechą znamienną, przenika do Europy wiadomość, że Amerykanki postanowiły pożegnać się z modą, przepisującą nadmierną szczupłość kształtów, ponieważ przekonały się, że przesadne metody djetetycz ne w celu utrzymania wymaga nej „linji" odbijały się bardzo niekorzystnie

na zdrowiu pań,

a stąd potrosze i na urodzie.

Hollywood, które poniekąd decyduje o nowoczesnym typie piękności kobiecej, wydało postanowienie, że nie odnowi kon traktu ze swemi „gwiazdami", o ile nie postarają się o nabycie bardziej zaokrąglonych kształtów w oznaczonym im zgóry ter minie.

W wielkich domach krawiec kich i magazynach pierwszorzęd nej konfekcji damskiej również zapanował ruch w tym zakresie. Dotychczasowym manekinom (paniom, prezentującym modele toalet) zapowiedziano u sunięcię ich z posad, o ile nie zdołają przystosować swoich fi gur do wymagań

nowej mody.

Żądania te nie oznaczają bynajmniej powrotu do tuszy, do wygodnego wyboru typu po staci według uznania. Niema mo wy, aby znane kształty „rubesowskie" zostały ideałem w na szej epoce sportów i gimnastyki.

Wdzięk kobiety jest możliwy tylko przy młodzieńczości postaci, o której stanowią nie ruchy, lecz całość sylwetki. Oczy nasze przyzwyczaiły się do wysmukłej sylwetki nietylko dlatego, że była modna, lecz przedewszystkiem dlatego, że była estetyczna, że każdy strój a zwłaszcza nowoczesny, wygląda najlepiej na wysokiej i wysmukłej kobiecie.

Zarówno zbytnia wysokość jednakże, jak i zbytnia wysmukłość mogą być w niektórych wypadkach rażące.

Hasłem dnia stało się stąd żądanie utrzymania estetycznej wysmukłej linji przy zaokrąglonych po kobiecemu kształtach. Moda, która swoje zapatrywania zmienia

z dnia na dzień,

zapominając o wczorajszych swoich zasadach, utrzymuje dziś, że żądania jej są słuszne, bo zgodne z naturalnemi prawami.

Być może, że niektóre panie zastanawiając się nad zmianą mody, zapytają, na czem polega różnica sylwetki? Trudno to określić. Nie wystarczy — może — powiedzieć, że chłopięca szczupłość postaci kobiecej ma przyjąć kształty większe, bardziej do płci zastosowane. Cyfry są zawsze najdokładniejszem określeniem. Podamy więc w centymetrach wymiary kobiecej postaci, które moda wzoruje na idealnym prototypie Wenus milońskiej, z zastosowaniem do nowoczesnych wymagań:

długość karku	38	cm.
długość przedramienia	26½	cm.
obwodu w piersiach	92	cm.
obwód stanu	66½	cm.
obwód bioder	95	cm.
obwód lędźwi	59	cm.
obwód kolana	37	cm.
obwód nogi w kostce	24	cm.
obwód nogi w łydce	37	cm.

Każda z pań, wziąwszy do ręki „centymetr", znajdujący się napewno w każdym stoliczku szycia, niech sprawdzi czy kształty jej odpowiadają wyżej wskazanym przepisom

idealnej postaci.

Lato, pobyt na letnisku lub plaży, sprzyjać będzie staraniom osiągnięcia modnej sylwetki, a przedewszystkiem, niech się panie nie martwią zbytnio, stwierdzając u siebie drobne, może półcentymetrowe uchylenia od szematu. Zasada doskonałości polega w pierwszej linji na utrzymaniu proporcji pomiędzy wymiarami.

Stary karabin Maksyma.

Polowanie na tygrysa.

W tych dniach z pociągu, zdążającego z Moskwy do Leningradu, zbiegł tygrys, którego na był od moskiewskiego ogrodu zo ologicznego jeden ze zwierzyńców zagranicznych.

O wypadku natychmiast zawiadomiono Moskwę, skąd wysłano 15 myśliwych. Lecz obława myśliwych przybyła zapóźno. Około godziny 5 po poł. pastuszek Dusza, pasący krowy na wygonie wsi Gonczary, odległej o 2 klm. od linji kolejowej, zauważył jakieś zgoła nieznane zwierzę, które wyszło z lasu, kierując się ku stadu.

Krowy poczuły niebezpieczeństwo i ustawiły się w czwo robok, przestrzaszony zaś chłopak pobiegł

co tchu do wsi.

Pięciu miejscowych włościan — myśliwych, uzbrojonych w strzel by, strzelające śrutem, ruszyło na ratunek stada.

Lecz cóż znaczy śrut dla tygrysa?... Na szczęście stary leśnik Maksym, nie pamiętający nawet swego nazwiska, miał sta ry karabin włoski, strzelający wielkiemi kulami z ołowiu. Mak sym rozpoczął podzwrotnikowe polowanie. Pierwsza kula 90-let niego leśnika drasnęła zwierzę w łopatkę.

Lekko ranny tygrys odbiegł kilkanaście kroków i przyszyko wał się do skoku, który zwykle decyduje o losie myśliwego. Dru ga kula z karabinu włoskiego trafiła w tym czasie w szyję ty grysa i była dlań śmiertelna. W pobliskich krzakach myśliwi zna leźli rozszarpanego przez drapieżcę, konia. Zabity tygrys wa żył 180 klg. i kosztował

4 tysiące rubli.

Maksym otrzymał w nagrodę dubeltówkę, dyrekcja ogrodu Zoo w Moskwie wytacza sprawę sądową przeciwko zarządowi kolei sowieckich.

Nagroda.

Kelnerka: — Co za śliczne pierścienie. Kto to kupił?

Pani: — Mój mąż.

Kelnerka: — Z miłości?...

Pani: — Nie, że się ze mną tak szybko rozwiódł.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31 róg Brzezińskiej

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych

Komedja pełna żywiołowego humoru i tempa p.

Król Ułanów

(PIOSENKI WIEDNIA).

HARRY LIEDTKE — MARJA PAUDLER

Nad program **TANCERZ ZA PIENIĄDZE** (Gi Go Lo

W roli tytułowej **ROD LA ROCQUE.**

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od 3-ej po p

Doborowa orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu

Popierajmy

budowę szpitala O.O. Bonifratró

w Chojnach.

PANI i JEJ SUKNIE.

1. Elegancka suknia wieczorowa z deseniowej tafty, staniczek wycięty owalnie, spódniczka przybrana falbankami znacznie dłuższemi ztyłu.

2) Skromna wieczorowa suknia z deseniowego crepdeszynu. Tył przedłużony spięty wstążką.

3) Na wysoką panią suknia wieczorowa z crepe Georgetty w kolorze „bleu". Ramiona i przód haftowane lub przybrane koronką. Spódniczka silnie wtvie przedłużona.

4. Suknia spacerowa z jasnego deseniowego jedwabiu. Mankiety i przybranie sukni ozdobione czarnym jedwabiem.

Nowe sposoby francuskich szoferów.

PORWANIE KOBIETY.

W Paryżu zdarzył się bardzo ciekawy wypadek podczas przejechania kobiety przez automobil, pędzący szybko w rannych godzinach przez Avenue de Clichy.

Kobieta ta właśnie schodziła z chodnika, ażeby przejść na drugą stronę ulicy, kiedy uderzył ją

samochód i obalił.

Szofer automobilu zatrzymał się natychmiast, wysiadł podniósł przejechaną kobietę, a umieściwszy ją na siedzeniu, odjechał pośpiesznie, pomimo krzyków o pomoc ze strony porwanej.

Ponieważ zaś we wszystkich szpitalach do których policja wystosowała zapytanie oświadczono, że żadnej przejechanej nikt nie oddawał na leczenie, więc zachodzi podejrzenie, że to było jakieś ukartowane zbrodnicze porwanie, albo może porwanie poto, aby uchronić szofera od odpowiedzialności.

Były już bowiem we Francji przykłady posuwania się wprost do zbrodni ze strony nieostrożnych automobilistów w celu uniknięcia następstw prawnych tej ich nieostrożności.

Świeżo naprzykład, w wielkim porcie francuskim, Rochrfort, zdarzyło się, że automobil, zajęty przez kilku mężczyzn,

przejechał robotnika,

a potem, nie dbając o to czy robotnik jest zabity, czy żyje jeszcze, pasażerowie automobilu wrzucili go do wody, do jednego z doków, aby się tam ewentualnie utopił i nie mógł przeciw nim świadczyć, a potem odjechali pośpiesznie.

—X—

Dr. med.

Niewiażski

przeprowadził się na **ul. Andrzeja 5**

Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz

W niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dla pań oddzielna poczekalnia

Manja rozwodów.

W jednym z najnowszych filmów amerykańskich, noszących tytuł „Kandydatki do rozwod zobrazowana jest świetnie manja rozwodowa, która zapanowała i nie wygasa w Amer

Echa ze stolicy.

ie Warszawy w kilku wierszach.

ki o zamierzonych wiel nach w operze war- nie odpowiadają rze- ci. Z początkiem se- uszcza wprawdzie sce- wą kilka sił wybitnych Marja Mokrzycka, Fran Freszel, Marjan Pale- ewski, ale ustąpienie taje w ścisłym związku eniem tych artystów . Pozatem żadnych ch zmian w operze nie akkolwiek nie jest wy- że personel teatru o powiększy się o kil- łodszych, zaangażowa- pośród artystó oper pro lnych, którzy debiuto- operze warszawskiej bawili tu czas jakiś na ch występach (Wanda ka, Zenon Dolnicki). nie załatwienie tych nastąpi w tych dniach yjazdem dyr. Śliwińskie wypoczynek i po powro- go kierownika opery, rmicza - Valcrociaty z .

• • •

kcja rzeźni miejskich ła do rozszerzenia obe ni praskiej przez pobu nowej hali, przeznacz- ła uboju cieląt. Rzeźnia t powstanie na tere- rgowiska praskiego w sąsiedztwie z rzeźnią ogatego. Ponad to rozpo udowę kasy targowej i mięsnej.

• • •

ogrodnictwa zmienia kwiaty na skwerach i lkach warszawskich. są łodygi po okwit- bratkach, stokrotkach ach, a na ich miejsce są pelargonje, petunje ropy. Kwiatów tych w ajbliższych dni zasadzi o150 tysięcy. W roku m sezon ogrodniczy zna jest opóźniony, ze wzglę- długotrwałe mrozy. W ubiegłych o tej porze już wszelkie roboty og- były ukończone. Na ieniu sezonu ogrodni- korzystali jednak bezro- którzy zatrudnieni są lantacjach miejskich na k Funduszu Bezrobocia.

• • •

wiązku z odbywającemi cnie robotami asfaltowe mi, postanowiono w warstwę gorącego asfaltu wtłaczać guziki o dużych błyszczących łebkach w odległości 60 cm. od siebie. Guziki te będą uprzednio ogrzewane i lekko wbijane w masę asfaltową, po której przejdziepóźniej walec. Użycie powyższych guzików dla oznaczenia miejsc przejścia dla pieszych, stosowane m. in. w Anglji, dokonane jest w Warszawie obecnie tytułem próby.

zast.

—×—

97-letni starzec powiesił się na krawatce.

Wątpliwości lekarza.

Z Tarnopola donoszą:

Onegdaj wieczorem zgłosił się do komisarjatu w Tarnopolu robotnik Stefan Chałędysz z doniesieniem, że teść jego Bartłomiej Ludwiczuk, lat 97 razem z nim zamieszkały popełnił samobójstwo przez powieszenie się przy pomocy

starej krawatki,

którą przywiązał do poręczy żelaznego łóżka i powiesił się w pozycji siedzącej. Przybyły lekarz stwierdził śmierć, jednak podejrzewa, że Ludwiczuk nie umarł śmiercią samobójczą, albowiem nie stwierdził istnienia linji strangulacyjnej, możliwe więc, iż śmierć powstała

z innych przyczyn.

Wedle twierdzenia Chałędysza Ludwiczuk miał popełnić samobójstwo z powodu nędzy i niesnasek rodzinnych. Dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

—×—

Proces zabójcy kapitana.

Tajemnice życia koszarowego.

Z Przemyśla donoszą:

Przed kilkoma miesiącami toczyła się w tutejszym wojskowym sądzie okręgowym rozprawa karna przeciw por Sylwestrowi Pniewskiemu, z 2 p. Strzelców podhal. w Sanoku, oskarżonemu

o zbrodnię morderstwa,

popełnionego na osobie swego przełożonego ś. p. kpt. Rudolfa Mleczki.

Rozprawa została wówczas odroczona, celem przeprowadzenia wizji lokalnej na miejscu w Rogoźnie, koło Tomaszowa lubelskiego, gdzie w nocy z 17 na 18 sierpnia z. r. por. Pniewski, po obfitej libacji w kasynie, zaimprowizowanem na czas odbywających się manewrów, wpierw kpt. Mleczkę kilkakrotnie czynnie znieważył — a następnie go zastrzelił w chwili, kiedy tenże zjawił się w oknie jego kwatery z wyciągniętym

do strzału rewolwerem.

Sądowi wojskowemu chodziło właśnie o ustalenie powyższej okoliczności i momentu czynu zbrodniczego, gdyż w toku rozprawy pojawiły się domysły, że kpt. Mleczko został zastrzelony obok kapliczki z zasadzki, poczem trupa miał „ktoś" przenieść na inne miejsce. Na podstawie wyników wizji lokalnej, hypoteza powyższa jednakowoż upadła.

Dalszy ciąg rozprawy odbył się przed wojskowym sądem okręgowym.

Tok procesu, będącego w swoim rodzaju nielada rzadkością ze względu na jakość czynu i okoliczności, wśród których został popełniony, obfitował w epizody sensacyjne. Odsłoniły one kawał życia koszarowego z jego

ludzkiemi namiętnościami,

sympatjami i antagonizmami, właściwymi synom ziemi, bez względu na środowisko, w którem się obracają. Stwierdzonem więc zostało na podstawie zesumowania poszczególnych spostrzeżeń, że pomiędzy por. Pniewskim a ś. p. kpt. Mleczką panowała oddawna atmosfera niechęci, tem przykrzejsza, że byli to oficerowie o rozmaitych szarżach, przyczem Pniewski służbowo podlegał ś. p. Mleczce.

Rozprawa zakończyła się zasądzeniem por. Pniewskiego za pobicie przełożonego na 1 i pół roku więzienia i wydalenie z armji, podczas gdy od zbrodni morderstwa został uwolniony.

Sąd przyjął bowiem, że Pniewski, strzelając do ś. p. Mleczki, działał tylko w obronie koniecznej.

KRATECZKI.

RAZ DRZWIAMI, RAZ OKNAMI.

BITWA O NARZECZONĄ.

Znowu kobieta. Znowu bójka w której głównym powodem jest kobieta. Widzicie więc państwo sami, na podstawie licznych kratteczek, że kobieta jest przyczyną wszelakiego zła na świecie.

Kobieta jest istotą straszną. Nigdy kobiety nie zadowolisz. Kobieta będzie cię męczyła pięć lat o jedwabny płaszcz, a gdy go wreszcie kupisz, będzie miała pretensję, żeś jej nie kupił futra, chociaż ma już dwa, ale jej najlepsza przyjaciółka też dostała trzecie futro, więc i t. d. Kobieta jest czarną kartą życia człowieka. Bez kobiet mielibyśmy raj na ziemi i raj w raju, czyż można bowiem wyobrazić rajski raj, jeśli aniołami podobno mogą być nawet kobiety. Jest to coprawda tylko niespawdzona pogłoska bez poważnych podstaw, gdyż anioł jest rodzaju męskiego.

Nie jest dotychczas rzeczą sprawdzoną, że rzeczywiście w piekle najpierw rezydowała djablica. Potem dopiero, jak mówią księgi tajemne, zwykłym śmiertelnikom niedostępne, a które dzięki szczęśliwemu przypadkowi udało mi się przeczytać, potem dopiero djablicy znudziła się samotność i pojęła męża, zwykłego sobie człowieczka. Ale djablica nie chciała brać za siebie odpowiedzialności za swe niecne czyny i odpowiedzialnym kierownikiem piekła zrobiła swego męża, nazwawszy go „Lucyperem". Faktycznie jednak sprawami piekielnemi i djabelskiemi kieruje djablica, a Lucyper jest jedynie, że tak powiem władzą wykonawczą.

Poniższe zajście raz jeszcze dowiedzie wam, że kobieta jest promotorem wszelakiego zła i występku.

SPRZECZKA.

W dniu 6 października 1928 roku o godzinie 18 min. 30 na podwórzu domu nr. 51 przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich wynikła sprzeczka pomiędzy tamże zamieszkałymi Kazimierzem i Józefem braćmi Borzęckimi, a Józefem, Władysławem i Piotrem Kowalskimi oraz Szczepanem Stępkiem. — Podłoże awantury było podejrzenie, że Józef Borzęcki zbytnio adoruję narzeczoną Piotra Kowalskiego — Helenę Tomczakównę.

W rezultacie awantury rozpoczęła się bójka, dość krwawa na kije, łomy żelazne i noże, którą to bójkę zlikwidowała dopiero policja, spisując wszystkim sześciu uczestnikom zajścia protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

Wszyscy wymienieni stanęli w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim. Rezygnują z glorji bohaterstwa, odpowiedzialność za sprowokowanie zajścia starali się zrzucić jeden na drugiego.

Świadkowie, a więc w pierwszym rzędzie Irena Tomczak, obecnie już Borzęcka, żona Kazimierza, stwierdza, że mąż jej jest łagodny, jak jagnię, co stwierdziła osobiście, jako, że kilka razy obiła go pantoflem (proszę!). To samo potwierdza jej ojciec, Michał Tomczak. Siostra Ireny, Helena Tomczakówna broni natomiast swego narzeczonego Piotra Kowalskiego.

Następnie zeznaje świadek Feliks Kociemba.

— „Proszę Sądu, byłem u Borzęckich, mieli wódkę, mnie też częstowali, a potem to już nie pamiętam, tylko wiem, że Kowalscy i Stępek gonili Borzęckich, którzy uciekali przed nimi raz oknem, raz drzwiami, przyczem Kowalscy rzucali kamieniami".

Świadek Hampe Alfons, widząc bójkę, w której obie strony dokazywały cudów odwagi i poświęcenia, przez telefon zawiadomił policję.

Przodownik P. P. Benedykt Skoczylas i post. P. P. Rochowczyk Szczepan, którzy na miejsce zajścia, jako odległe od komisarjatu przybyli po upływie 20 minut, znaleźli zebrany tłum przyczem przy spisywaniu protokółu, padały głosy, że całkiem słusznie, by wszyscy odpowiadali, bowiem wspólnie się bili.

W Sądzie Grodzkim, po rozpatrzeniu sprawy Józef, Piotr i Władysław Kowalscy, Stępek Szczepan, Kazimierz i Józef Borzęccy skazani zostali każdy na 15 zł. grzywny względnie 3 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Dr. med. H. LUBICZ

ulica Czeletniana 43 tel 41-32
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
od 5 — 7.

Madame Lisiniore-Golda Leszczyńska,

nie pochodzi z Francji lecz z Kaliskiego

Ze Stanisławowa donoszą:

Od kilku dni głosiły w Stanisławowie jaskrawe afisze że słynna chiromantka francuska Lisiniore, bawi od kilku dni w Stanisławowie i przyjmuje w pewnym hoteliku, gdzie przepowiada

przyszłość i przeszłość.

Poczciwi stanisławowianie bardzo tłumnie ją odwiedzają, tak, że wreszcie policja zwróciła na nią oko. Równocześnie ukazały się na mieście afisze, że Madame Lisiniore przedłuża swój pobyt w Stanisławowie o dalszych 5 dni, z powodu wielkiego wzięcia. Skrzętna policja ułatwiła jej to przedłużenie pobytu, bo ją aresztowała. Że wróżce tej doskonale się w Stanisławowie powodziło, dowodzi tego ta okoliczność, że przy aresztowanej znaleziono przeszło

7000 zł. „zarobionych"

w Stanisławowie. Aresztowana oburzoną była, że w żadnem innem mieście policja jej nie czyniła wstrętów, tylko właśnie w Stanisławowie jest taka niegrzeczna. Mimo tłumaczeń i próśb pani Lisiniore oddano ją sądowi do ukarania. Przy tej sposobności stwierdzono, że rzekoma madam Lisiniore nazywa się w rzeczywistości Golda Leszczyńska i pochodzi nieco bliżej, jak z Francji, bo tylko ze wsi Łasko powiat Kalisz.

—×—

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

tka i córka na łożu śmierci.

Rozpaczliwy czyn wdowy.

Inowrocławia donoszą:

Inowrocławiu przy ulicy ańskiej 32 zamieszkiwa owa Marciniak

wraz z córką.

zauważyli sąsiedzi, iż do jej mieszkania są stanięte. Postanowiono do ć do mieszkania wdowy ocą. Gdy otworzono oczom przybyłych tawił się straszny wi- W pokoju leżała matka i bez życia.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż matka brzytwą zarżnęła swą córkę, następnie sama

poderżnęła sobie gardło.

Przyczyny tak strasznego czynu wdowy nie wyświetlono. Rozpaczała ona bardzo po utracie swego męża, jednak nadzwyczajnego zdenerwowania w przeddzień morderstwa nie zauważono.

Śledztwo trwa.

—××—

W domu.

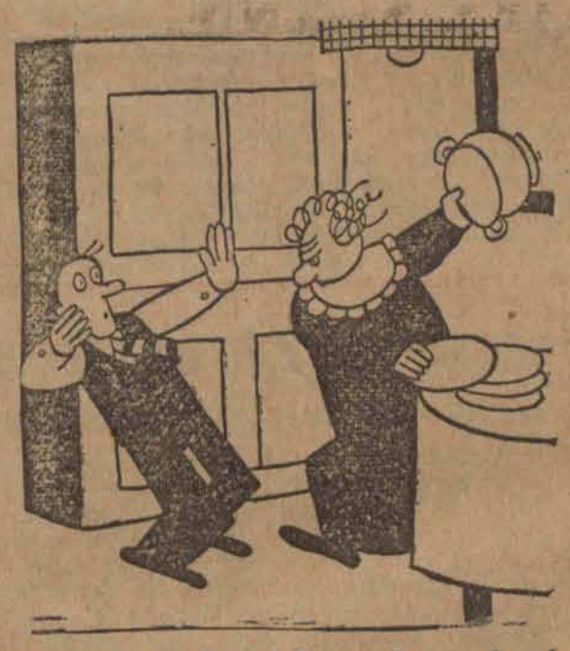

Mąż: — Na litość Boską! Zacznij lepiej od małych talerzyków. Muszę się przecież stopniowo przyzwyczaić.

WEBSTER. 22)

ARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

Przedruk wzbroniony.

—×—

eciła w ogród, ale ja o- em się. Cisza i spokój ały na mnie kojąco. Jed- ie spokój ani cisza przy- ły mnie do miejsca, a ślad samochodu, odbite mnie wyraźnie koło stajni. Za sze były na mały, wielkopań- Rolls - Royce barwy jaspi-

To przed tygodniem była ni z Mitchellami, prawda? dy zauważyliście państwo oś włamał się do dworku. Jakim samochodem przy- liście?

Moim.

Pamiętam, że to był cudo- dzień! I, o ile się nie mylę, go czasu ani razu deszcz padał. Ale poprzedniej so- — to jest równo tydzień czoraj — lało, jak z cebra. da?

Tak.. przypominam sobie. A jeszcze dzień przedtem? pamięta pani? Kiedy pani chała tu z państwem Mit l?

— Trochę kapało...

— I jechały panie...

— Limuzyną Elzy... Carty!— przyjrzała mi się badawczo. — Pan znowu bawi się w detektywa! Nie życzę sobie tego? Pan jest zmęczony Pan ma zmęczone oczy. Nie wierzę, że się pan zdrzemnął w samochodzie. Pan przez cały czas bawił się w detektywa!

Linda zerwała gałązkę jaśminu z krzaka, rosnącego przed dworkiem, i, powąchawszy ją, wpięła do klapy mojej marynarki.

— Nie wpuszczę pana do domu — oznajmiła. — Nie ufam panu! Zacznie pan szukać odłamków szkła i badać szyby i ramy okienne! Wiem, dokąd pójdziemy!

Poprowadziła mnie przez polankę ku klonom. Między dwoma grubemi korzeniami grunt zapadł się nieco, tworząc rodzaj naturalnej kanapki.

— Niech pan da swój płaszcz.

Na słońcu było zupełnie gorąco. Linda zwinęła mój płaszcz w wałek i zrobiła z niego wspaniałe oparcie. Ale nie chciała nawet słyszeć o tem, że ona jedna ma korzystać z tego improwizowanego siedzenia. Pociągnęła mnie (niebardzo się opierałem) i kazała spocząć obok siebie. Sama usiadła na podkurczonych nogach i, zrywając różowe koniczyny systematycznie wdychała aromatyczny, miodowy zapach. Nasunąłem kapelusz na oczy, ale nie tak, żebym jej nie mógł obserwować. Nagle, pomimo, że widok był czarowny, przestałem na nią patrzeć...

Spałem tak mocno, że minęła dość długa chwila zanim odzyskałem zupełną świadomość. — Oglądałem się zdumiony dokoła i nie odrazu przypomniałem sobie, gdzie jestem. Czułem się tak, jak gdyby rzucono na mnie czary. Och, jakże byłem rad, że czarodziejka odeszła! Nie jest to widok stosowny dla młodej panny: mężczyzna, śpiący z kapeluszem na oczach, z szeroko rozłożonemi ramionami... I ona miałaby czuwać nade mną i patrzeć na to!

Leżałem teraz w cieniu, gdyż słońce skryło się za ciemną chmurę. Zerwałem się raczej, niż podniosłem, narzuciłem płaszcz i poszedłem ku dworkowi. Nieodrazu zauważyłem zmiany, jakie zaszły w otoczeniu. Samochód odjechał. Wsunąłem głowę w drzwi kuchenne i zawołałem „hallo". Odpowiedzią było milczenie. Nie ulegało wątpliwości, że zostawiono mnie samego. Nie niepokoiłem się tem jednak: przecież nie mogli wrócić do miasta beze mnie!

Obszedłem dworek i przekonałem się, że rzeczywiście nie pojechali. U stóp wzgórka między drzewami, które rosły tu gęściej niż przed dworkiem, ujrzałem przeciągnięty drut i Linde, która wykonywała na nim swoje akrobatyczne sztuczki.

Nie będę usiłował opisać wam jak była piękna. Jeżeli ujrzycie kiedy Lindę na drucie, sami się o tem przekonacie. Jeżeli nie— nie dowiecie się nigdy. Z tą jednak różnicą, że w ów cudowny ranek majowy Linda dokonywała cudów akrobatyki bez widzów (w każdym razie nie wiedziała, że ma widza) spontanicznie, dla własnej przyjemności. Bałem się podejść bliżej. — Myślałem nawet chwilę, czyby się nie cofnąć? Przyszła mi do głowy idjotyczna myśl, że na mój widok straci równowagę i upadnie.

Ale już mię dojrzała i stanąwszy na czubkach palców, obu rękami przesłała mi pozdrowienie

— Proszę tu przyjść i być grzecznym — zawołała.

Nie pozostało mi nic innego, jak usłuchać...

Powiedziała, że to już nie potrwa długo. Samochód zaraz wróci i Janina będzie się mogła wziąć do obiadu. Pojechała na poszukiwanie fermy, gdzieby jej sprzedano trochę mleka. — Najwyraźniej dotychczas bawiła się tylko i dopiero teraz postanowiła wziąć się poważnie do roboty. Nie potrafię opisać nawet w połowie tych niewiarogodnych rzeczy, które wykonała z wdziękiem i łatwością. Siadała na drucie, robiła ćwiczenia, wykonywane przez akrobatów na solidnej posadzce. Kładła się poziomo i machała jedną nogą z taką swobodą, jak gdyby wypoczywała w hamaku. A czyniła to wszystko po mistrzowsku.

— Gdyby pan Ziegfried widział panią w tej chwili, powiedziałby, że nie potrzeba żadnych kawałów z ogniem!—wyrwało mi się

Jednym susem była już przy mnie, oddychając z głębi piersi.

— W każdym razie zrobi pan tę sztuczkę, bo ja o to proszę — rzekła.

Nie oponowałem.

Poklepała mię w nagrodę gestem przyjacielskim po ramieniu i rozluźniła bloki, przy których pomocy drut był naciągnięty. Zauważyłem to i pośpieszyłem z ofiarowaniem swojej pomocy. Niebo się zachmurzyło dał zimny wiatr, bałem się, że się zaziębi.

W tej chwili usłyszeliśmy turkot powracającego samochodu

— To świetnie! — zawołała. — Niech pan zdejmie drut i zaniesie go do stajni.

Odczepienie drutu od bloków i zwinięcie zajęło mi dobrych kilka minut. Odniósłszy go, wolnym krokiem skierowałem się ku dworkowi.

U podjazdu ujrzałem rzeczywiście samochód, ale nie samochód Lindy. Było to wytworne, obszerne coupé Linda stała tuż obok, rozmawiając z ożywieniem z jakimś mężczyzną. Widocznie mówiła mu, jak bardzo się cieszy. Nie wiedziałem, czy mam zwolnić kroku czy podejść i przerwać im to tête à tête. — Korciło mnie to drugie, zwłaszcza, że dął chłodny wiatr, a Linda stanowczo miała na sobie za mało ubrania. Domyśliłem się, że był to Mitchell i zgadywałem — z odcieniem niechęci — czy przyjechał sam czy z żoną?

Przekonałem się, że nie sam. Oderwawszy wzrok od tych dwojga, podniosłem głowę i spojrzenie moje zatrzymało się na jednem z okien drugiego piętra. Było twarte. Ukryta za firanką, z oczyma pałającemi i utkwionemi w rozmawiającą parę, stała kobieta. Nie mogłem dojrzeć jej dokładnie za firanką, ale to zdecydowało, że postanowiłem podejść.

I znowu Linda dostrzegła mnie, zanim zdążyłem się zbliżyć.

TELEFON DO PANI...

NIEBEZPIECZNY STRÓŻ BALETNICZEK.

Za kulisami dancingu.

Dużo się mówi i pisze ostatnio o białych niewolnicach, trzymanych w strasznej niewoli „lupanarów" lub wywożonych za ocean...

O nieszczęsnych kobietach, więzionych w norach bez światła, i powietrza — wydanych na pastwę każdego

kto brzęknie trzosem.

O aktach rozpaczy, jakie dzieją się za ścianami domów rozpusty.

A któż pomyśli, że pewna część t. zw. „fortancerek", tych nawpół nagich, roześmianych, roztańczonych „dziewczynek", siadujących przy stolikach, w niewybrednych dancingach i restauracjach — to również niewolnice, żyjące noc i dzień pod terorem swego władcy „tancerza".

Taki tancerz angażuje się zwykle do restauracji z własnym zespołem „tancerek".

A kompletuje sobie zespół bardzo prostym sposobem.

Gdzieś w zapadłym miasteczku np. na Pomorzu daje w miejscowym „Orędowniku" ogłoszenie, że poszukuje tancerek. Obiecuje świetne zarobki... Stroje... klejnoty... karjerę.

Kandydatek ma mnóstwo. A potem zwykła kolej wypadków.

Nauka tańców pod strażą kilku opryszków... Nauka odbywa się taką samą metodą, jaką ongiś podobno uczono tańczyć niedźwiedzie w Smorgoni... Bat jest jedynym argumentem.

Potem w nocy na dancingu. Piękny strój dają tancerce tuż przed wejściem na salę.

Tancerz daje ostatnie nauki:

Twarz uśmiechnięta... nikomu tańca nie wolno odmówić... jak gość prosi do stolika,

nie zastanawiać się.

Każdy krok tancerki jest obserwowany.

Gdy jest sprytna i potrafi „od gościa" wyciągnąć trochę pieniędzy... aby móc z trupy uciec do domu — opiekun widzi to napewno.

I wówczas kelner zbliża się do siedzącej z gościem tancerki.

— Telefon do pani.

W szatni czeka opiekun. Prowadzi tancerkę do gabinetu, dokonywa brutalnej rewizji osobistej i pieniądze odbiera...

Rano tancerka znów przebrana w swój skromny płaszczyk idzie wraz z „opiekunem" do domu.

A raczej do celi, skąd nie wolno jej wyjść cały dzień.

Jeździ po Polsce ze swą trupą tancerek „wschodnich" wstrętny azjata, którego główną atrakcją jest

taniec z wężem boa.

Wąż wytresowany jest doskonale. W kabarecie zwykle zachowuje się bardzo spokojnie.

W domu natomiast...

Wstrętny azjata „trzymający w niewoli" kilka młodych polskich dziewcząt z Pomorza, zajmuje zwykle w hotelu dwa łączące się ze sobą pokoje. W jednym śpi sam, w drugim wszystkie dziewczęta.

Ponieważ jednak boi się, aby mu straszliwie wyzyskiwane i poniewierane tancerki nie pouciekały... wyuczył węża

stróżowania u drzwi

dziewcząt.

Niedawno jedna z nowych ofiar aziaty chciała wymknąć się pod osłoną nocy z niewoli.

Wąż, czujny na każdy szelest, rzucił się na nią i w strasznym uścisku pogruchotał jej dwa żebra.

Oto życie białych niewolnic napozór roztańczonych, roześmianych.

Już więcej do Kalisza nie pojedziesz.

Krwawy dramat miłosny.

Z Ostrowia donoszą:

W Ostrowie wielkopolskim wydarzyła się krwawa tragedja. Zamieszkały tam 40-kilkoletni Stefan Mendel, wystrzałem z rewolweru pozbawił życia mieszkankę Ostrowa, Helenę Matczakównę, poczem

odebrał sobie życie.

Tragedja rozegrała się na drodze polnej przy torze kolejowym z Ostrowa do Kępna w pobliżu cegielni. Mendel, człowiek żonaty i ojciec rodziny, był podwórzowym w firmie Koenig, gdzie Matczakówna pracowała jako robotnica. Od dłuższego czasu oboje łączył niedozwolony stosunek. W jego tle powstawały gwałtowne nieporozumienia rodzące skłoniło Koeniga do wyrzucenia Mendla. Zerwała z nim 22-letnia Matczakówna.

Wczoraj Matczakówna przybyła do Ostrowa od pracy w towarzystwie swej siostry. Na drodze czekał Mendel i próbował jej czynić wymówki z powodu wyjazdu do Kalisza. Po kilku słowach wyjaśnień ze strony dziewczyny, Mendel wykrzyknął:

— Już więcej do Kalisza nie pojedziesz!

Po tych słowach dobył rewolweru i strzałem w głowę powalił nieszczęśliwą na ziemię. Śmierć nastąpiła w chwili później. Mendel tym samem począł uciekać: po przebiegnięciu niespełna 250 kroków od miejsca krwawego czynu strzelił do siebie raz sie, poczem powlókł się jeszcze o około 300 kroków i drugim strzałem

pozbawił sie życia.

Dlaczego pijak widzi wszystkie przedmioty podwójnie?

Działanie alkoholu na ludzki system nerwowy.

OBRONA ORGANIZMU.

Jeden z naukowych tygodników francuskich zamieszcza bardzo ciekawy artykuł na temat odurzenia alkoholowego. Jaka jest istota tego procesu? Oto pytanie, rozstrząśnięte przez autora.

W odurzeniu alkoholowem odróżnia on

trzy stadja:

podniecenia, oszołomienia i nieprzytomności. Działanie bowiem alkoholu polega na rozpuszczaniu otoczek nerwowych. Nerwy, jak wiadomo, są to długie włókna mięsne, otoczone, jakby izolatorem, cienką warstewką bardzo subtelnych i delikatnych tłuszczów, nadzwyczaj łatwo rozpuszczalnych w alkoholu.

Pierwsze więc stadjum odurzenia alkoholowego jest częściowem rozpuszczeniem otoczek nerwowych i cechuje je pewne sztuczne ożywienie: zolatory reagują na wszystkie wrażenia o wiele jaskrawiej. Oczywiście takie ożywienie

kończy się przygnębieniem

które ustępuje dopiero wtedy, kiedy organizm odbuduje na nowo otoczki nerwowe.

Jeśli jednak nie poprzestając na małej dawce, do organizmu wprowadzi się większe ilości alkoholu, wówczas następuje zupełne rozpuszczenie otoczek nerwowych i stan oszołomienia. W tym stanie nerwy, pozbawione izolatorów na całej długości, przestają słuchać rozkazów woli i stąd pochodzi owo pijackie rozprzężenie, w którem splątany język bełkoce nie wyraźnie, nogi uginają się, oczy przestają regulować się dokładnie na jeden przedmiot i każde patrzy, żeby tak powiedzieć, na własną rękę, skutkiem czego pijak widzi wszystkie

przedmioty podwójnie.

Kiedy wreszcie alkohol sparaliżuje i ośrodki nerwowe w mózgu — następuje stan zupełnej nieprzytomności.

Dalsze wprowadzanie alkoholu do organizmu grozi bardzo poważnemi skutkami. Mianowicie przestają funkcjonować tak że organy niezależne od woli, np. oddychanie i jednym z najczęstszych wypadków, spowodowanych zatruciem alkoholem jest śmierć z uduszenia, wskutek sparaliżowania nerwów, rządzących systemem oddechowym.

Po kilku, lub kilkunastu godzinach, zależnie od stopnia zatrucia, alkohol bywa w organiźmie zneutralizowany. (Przy pomocy kwasów organicznych. Tem się tłumaczy ów znany apetyt na kwaśne potrawy nazajutrz po przepiciu). A po kilku dniach, kiedy organizm odbuduje otoczki nerwowe, następuje powrót do stanu normalnego.

Przeciwko systematycznemu zatruwaniu alkoholem organizm broni się w ten sposób, że stopniowo poczyna odbudowywać otoczki nerwowe z trudnorozpuszczalnego w spirytusie tłuszczu zwierzęcego, t. z. łoju, zamiast z łatworozpuszczalnych i delikatnych tłuszczów (t. z. lecytyn). Oczywiście nerwy, otoczone grubą powłoką łojową tępieją i tem się tłumaczy

przyćmienie umysłowe pijaków

nałogowych. Dopiero duża dawka alkoholu, powodująca częściowe rozpuszczenie otoczek rozjaśnia nieco mroki zapijaczonego i zalojonego systemu nerwowego.

Dlatego to nawet kieliszek wódki dziennie wyrządza organizmowi bardzo dotkliwe szkody.

ZWIEDZAJĄC
Powszechną Wystawę Krajową
W POZNANIU.
NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIĆ
JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH
KIOSKU „ECHA"
PAWILON PRASY — PARK WILSONA.

Zoo w parku 3-go Maja.

Teren już jest, tylko zwierząt niema.

Łódź, dnia 22 czerwca. Przed kilku dniami na posiedzeniu delegacji Wydziału Zdrowotności Publicznej omawiany był projekt utworzenia w Łodzi

ogrodu zoologcznego

na wzór Poznania.

Oto sprawa ta tak dalece zainteresowała szersze rzesze społeczeństwa, że postanowiliśmy w sprawie tej zwrócić się do osób miarodajnych, aby zasięgnąć w tej mierze bliższych informacyj.

Łódź, miasto, które pozbawione jest absolutnie wszelkich okazów zwierzęcych—chcąc zapełnić tę lukę istotnie postanowiła zorganizować ogród botaniczny, któryby nosił charakter dydaktyczny i był w pierwszym rzędzie dostępny

dla uczącej się młodzieży.

Niestety jednak — fundusze, jakiemi w tej chwili rozporządza miasto, wobec tysiąca innych niemniej ważnych wydatków, nie pozwalają narazie do natychmiastowego zrealizowania tego pięknego projektu.

Jeśli akcja dookoła zorganizowania ogrodu zoologicznego zapoczątkowana zostanie wcześniej, to tylko w drodze inicjatywy tutejszego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oraz

inicjatywy prywatnej.

Wobec tego wskazanem jest, aby Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami corychlej rozpoczęło akcję, zmierzającą w kierunku zapoczątkowania tego dzieła, a niewątpliwie kulturalne społeczeństwo podąży za niemi.

Wobec dobrych chęci, minimalny nawet wysiłek da pożądane rezultaty.

Jako tereny pod zaprowadzenie tego ogrodu zoologicznego wyznaczony został jeden z zakątków świetnie rozwijającego się obecnie parku 3-go Maja na Widzewie.

—xx—

Dwa pioruny uderzyły w gmach poczty.

Urzędnicy w roli strażaków.

Z Kielc donoszą:

W czasie burzy uderzyły dwa po sobie następujące pioruny w główne przewody kieleckiej centrali telefonicznej.

Pierwsze wyładowanie spaliło bezpiecznik, które już nie mogły uchronić połączeń od

następnego spięcia.

Od kuli płomiennej, która wskutek tego wydostała się z przewodników w oddziale akumulatorów, zajęła się w pierwszym rzędzie izolacja.

Kłęby gryzącego dymu i swąd spalonej gumy ogarnął pierwsze piętro budynku.

Jednocześnie z poddasza zaczęły wydobywać się nazewnątrz gmachu płomienie, gdy ogień ogarnął drewniane stojaki akumulatorów.

Z czatowni straży ogniowej zauważono pożar, ale zanim przybyła straż ogniowa personel techniczny telefonów ugasił pożar przy pomocy aparatów „Minimax".

—xx—

206 lekarzy walczy z jaglicą.

Zakończenie IV kursu trachomatologicznego.

Warszawa, 22 czerwca. Odbyło się w Państwowej Szkole Higjeny zamknięcie IV kursu trachomatologji i organizacji walki społecznej

z jaglica dla lekarzy.

W sprawozdaniu z przebiegu kursu, kierownik kursu dr. M. Zachert, zaznaczył, że kurs obecny przesłuchało 34 lekarzy, przybyłych z różnych województw; w poprzednich kursach wzięło udział 172 lekarzy, razem zatem przeszkolenie z tego zakresu otrzymało 206 lekarzy.

Po sprawozdaniu dr. Zacherta przemawiali w imieniu prelegentów prof. J. Szymański, marszałek Senatu i prof. K. Noiszewski, w imieniu Państwowej Szkoły Higjeny — dyrektor dr W. Chodźko, b. minister zdrowia, podnosząc znaczenie tego rodzaju kursów dla podniesienia kultury sanitarnej kraju.

Wkońcu przemawiał dr. W. Królewski w imieniu słuchaczów, dziękując Departamentowi Służby Zdrowia M. S. Wewnętrznych i Państwowej Szkole Higjeny za organizowanie tych kursów.

Noga ludzka na wędce.

Połów rybaka.

Z Płocka donoszą:

Mieszkaniec wsi drwały, gm. Rębowo Ojnych Wolman uchodzi w okolicy za

renomowanego rybaka.

Wczoraj łapiąc w Wiśle ryby wyłowił nogę młodego mężczyzny. Jak wykazało natychmiastowe śledztwo, noga należy do zwłok topielca, Kurowskiego Wacława, wychowanka zakładu OO. Salezjanów w Warszawie, który biorąc udział w wycieczce do Czerwińska utopił się podczas kąpieli 13-go b. m.

W rozpaczy po stracie męża

żona popełniła samobójstwo.

Z Chodzieży donoszą:

Przechodzące promenadą nad jeziorem Strzeleckiem osoby zauważyły zwłoki topielca i powiadomiły o tem natychmiast władze bezpieczeństwa publicznego. W zwłokach rozpoznano 75-letnią Apolonję Bruchową, zamieszkałą u swej córki przy ul. Słowackiego. Denatka oddaliła się z mieszkania już w sobotę zeszłego tygodnia i

nie powróciła więcej.

Powodu samobójstwa narazie nie stwierdzono, wiadomem tylko, że denatka już raz usiłowała pozbawić sie życia.

Przed mniej więcej 4 laty mąż denatki został przejechany przez samochód na szosie do Studzieńca.

Dr. HELLER
UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

Co nas po pracy rozwesel

Wieczorne rozrywki Ło

Teatr Miejski: — Mira Eiros.
Teatr Letni: — Panna Łódź.
Teatr Popularny: — Manewry sienne.
Gong: — Kto chce się żenić?
Apollo: — Córka Zorry.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8
Bajka: — Król ułanów.
Casino: W obronie kobiety.
Czary: — Handlarka niewolnic
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8
Corso: — Pogromca chmur.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Król karnawału.
Grand - Kino: — Szósta plaga św
Luna: — Janet Gaynor szuka p
Ludowy: — Czerwona tancerka.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po
Miejska Galerja Sztuki: — Wys zbiorowych prac.
Oświatowy: — Matka.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8
Mimoza: — Co kocha kobietka?
Odeon: — Szczur hotelowy.
Pocz seansów: o godz. 4, 6, 8
Palace: — Powołenny mężczyz
Resursa: — Zabiłeś!
Splendid: — Nieznośna Fifi.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15,
Spółdzielnia: — Czar Walca.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15,
Wodewil: — Niewiniątko.
Początek sansów o godzinie 4
Zachęta: — Zahia — córka Szei

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Zenonowi.
Wschód słońca 3.16.
Zachód — 20.00.
Długość dnia 17.46.
Przybyło dnia 9.46.
Tydzień 25

Fryzjer zdefraudował 38 tysięcy złotych.

Olbrzymie nadużycia w niemieckich organizacjach w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

Wśród członków organizacji niemieckich na terenie Torunia, zapanowało ostatnio silne wrzenie w związku z ujawnieniem nadużyć, popełnionych przez skarbnika tych organizacyj,

fryzjera Thobera.

Thober, który był członkiem prawie wszystkich miejscowych organizacyj niemieckich i odgrywał w nich wybitną rolę, dopuścił się, jako skarbnik sprzeniewierzenia na sumę około 8000 zł. Korzystając z zaufania, jakiem go darzono, dopuścił się dalszych oszustw, na szkodę kilku Niemców, na ogólną sumę

30.000 zł.

Celem uchylenia się od odpowiedzialności karnej, Thober nosi się z zamiarem ucieczki do Niemiec, od czego wstrzymuje ostrzeżenie tutejszego konsulatu niemieckiego który powiada, że o ile wyjdzie na swój zamiar, nie może liczyć na żadne poparcie w Niemczech. W najbliższych dniach niemieckie organizacje zwołują plenarne zebrania których ma

zapaść decyzja

oddania sprawy sprzeniewierzenia i oszustw Thobera pod kuratorowi.

—xx—

Samolot zawadził o komin.

Pilot wyszedł cało.

Z Chełmży donoszą:

Zdarzył się tu wypadek z samolotem wojskowym, który leciał z Grudziądza do Torunia. W samolocie znajdował się tylko pilot por. Galus, instruktor szkoły lotniczej z Grudziądza. Gdy samolot znajdował się nad Chełmżą, pilot zauważył defekt w motorze, wobec czego

postanowił wylądować.

Szukając miejsca na lądowanie, por. G. zniżył lot i w pewnej chwili zawadził skrzydłem samolotu o wysoki komin szlazny młyna parowego p. S. ty. Skutki tego były fatalne samolot całą siłą runął na ziemię pionowo (ogonem do góry), rozbijając się doszczętnie. Szczęśliwym trafem por. G. nie odniósł najmniejszego szwanku.

—x—

Niedomyślny.

On:—Co pani taka smutna?

Ona: — Owdowiałam niedawno?

On: — I co pani zamierza teraz robić?

Ona: — Gdybyś pan był dobrze wychowany, to byś nie pytał, a sam wiedział co robić.

SPORT

Turyści zwyciężą Ślązaków?

gram sportowy na dziś i jutro.

głowy kalendarzyk im rtowych na dziś i jutro wia się następująco:

Sobota:

nożna: godz. 15 boisko koah II — Turyści II. cz rezerw o mistrzo- sy A. Godz. 17 Hakoah ryści Ib. Mistrzostwo kl. o Geyera. Godz. 17 Ka - GMS. Mistrzostwo kl. o przy ul. Wodnej. Go- Huragan — Widzewska tura. Mistrzostwo kl. C sportowe: W godzinach niowych dalszy ciąg za- o mistrzostwo Łodzi w zykową siatkową i ha-

a atletyka: Na boisku przedboje zawodów lek cznych o mistrzostwo D. .

Niedziela.

nożna: Boisko przy ul. godz. 9 Widzew II — godz. 11 Widzew I — Zawody o mistrzostwo Boisko ŁKS, godz. 9: — WKS II. Przedmecz Godz. 11 Orkan I — W. Mistrzostwo klasy A. — Geyera, godz. 11 Union Mistrzostwo kl. A. — ŁKS, godz. 15: S. S. K. M. II — Bieg II. Przedmecz rezerw, godz. 17 S. S. K. M. I — Orkan I. Boisko przy ul. Wodnej, godz. 16 Widzew II — Ł. K. S. III. Gdoz. 17 TUR — Orlę. Mistrzostwo klasy B. Boisko W. K. S-u, godz. 17

Turyści — Ruch.

Zawody o mistrzostwo Ligi.

Gry sportowe: W ciągu całego dnia niedz.elnego dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Łódzi w piłkę koszykową, siatkową i hazenę.

Lekka atletyka: Na boisku W. K. S-u w godzinach przedpołudniowych i w czasie meczu Turyści — Ruch finały zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo O. K. IV.

Prowincja:

Pabjanice: Sobota, godz. 17 boisko Krusche Endera Sztern — Sokół II. Mistrzostwo kl. C. Niedziela, godz. 11: P. T C. — Burza. Mistrzostwo klasy A., boisko Sokoła, godz. 11 Sokół — Concordia. Mistrzostwo kl. B.

Kalisz: Sobota, godz. 16 Jutrzenka — Orlę, godz. 17.45 Prosna II — Hakoah. Mistrzostwo kl. C. Niedziela, godz. 16,30 K. K. S. II — Ognisko. Mistrzostwo klasy C.

—×—

ka koszykowa w Zgierzu

skacze, jak opętana.

Zgierzu rozgrywki w ko ę organizowane przez Komitet W. F. i P. W rzostwo miasta posuwa-

raźno naprzód.

I jutro wyznaczono na e spotkania:

ota, dnia 22 czerwca.

nazjum II — ZKS. II 18, sędzia p. Droze.

Sokół I — Gimnazjum III godz. 18 min. 50, sędzia p. Majer.

Niedziela, dnia 23 czerwca.

HKS. II — Makabi godz. 16, sędzia p. Jaskulski.

ZKS. I — HKS. I godz. 16 min. 50, sędzia p. Jaskulski.

Gimnazjum II — ZKS. II g. 17 min. 40, sędzia p. Banachowski.

—××—

Egipscy piłkarze w Łodzi.

Zagraniczna oferta.

tyczni piłkarze w Łodzi. ność ta lotem błyskawi- ła Łódź sportową. Kto, kad i z kim grać będzie? dziliśmy corychlej w o- sportu tę wiadomość i się, że faktycznie piłka- scy, jako reprezentacja pragnie zmierzyć się z Ł. w Łodzi i szeregiem klu- Polsce Razem cztery w czasie środkowym lip- czynając od 13-go. Kair znajduje się w Hambur- zie rozegra mecz z tamtejszym klubem piłkarskim. Zarząd Ł. K. S. niezwłocznie oddepeszował, że chętnie przyjmie reprezentacyjny

zespół Egiptu w Łodzi

i ewentualnie na Polskę, ale uzależnia to od warunków, które jak wiadomo są niejednokrotnie aż nazbyt wygórowane. Wystarczy, że drużyna Hakoahu wiedeńskiego, z którą ma grać Ł. K. S. za jeden mecz liczy sobie ni mniej ni więcej jak 5.500 złotych.

Harcerski klub sportowy

członkiem nadzwyczajnym P.Z.L.A.

ki Związek Lekkoatlety- w Warszawie nadesłał do okręgowych w Łodzi ko- t, w którym komunikuje, rcerski Klub Sportowy z został przyjęty

et członków nadzwyczaj nych.

również ostatecznie wyjaś- że uchwała walnego zgro nia P. Z. L. A. z dnia 6-go ia r. b. o zakazie starto- zawodniczkom do lat 17 ach dłuższych nad 200 obowiązuje zawodniczki one do P. Z. L. A. po stycznia 1929 roku.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja w konkurencjach kobiecych odbędzie się ostatecznie

25 sierpnia

r. b. w Krakowie

Polecono okręgowi łódzkiemu uzupełnić kalendarzyk lekko - atletyczny zawodami o odznakę P. Z. L. A.

Zniesiono konkurencje młodzików o mistrzostwo, a zawody odbyte w okręgach względnie mające się odbyć będą uznane za zawody międzyklubowe.

—××—

Ze świata stalowych bicepsów.

SŁYNNY WAJNURA NA DYWANIE.

Trudno położyć okrągłego Czecha.

Międzynarodowy charakter turnieju zapaśniczego i zgłoszonych do niego gwiazd światowej sławy zainteresował publiczność do tego stopnia, że codziennie bilety są wyprzedane.

Wczoraj na spotkanie Pooschoff — Kraus przybyli sympatycy pierwszego aż z Warszawy. Zapaśnik ten budzi wśród swych przeciwników poważny niepokój — Również Wajnura mistrz świata z Mandżurji wywołał zrozumiałe zainteresowanie, gdyż w Łodzi jest on znany jeszcze z walki ze Zbyskiem Władkiem przed wojną w cyrku Dewignego i z ostatniego występu przeciw Pineckiemu i Jago. Wajnura dziś po raz pierwszy wystąpi na arenę i spotka się

ze Szczerbińskim.

Będzie to walka dwóch najlepszych techników. Wielką niespodzianki robi Kornatz, który dotychczas jeszcze zasadniczo nikomu nie uległ. Dwukrotne jego porażki, mianowicie ze Stiborem i wczorajsza z Petrowiczem to dyskwalifikacja za brutalną walkę. Czyż naprawdę nie znajdzie się zapaśnik, któremu uda się zarozumiałego Niemca przygnieść do dywanu?

Wczoraj w pierwszej parze Stibor nie mógł uporać się ze Śpiewaczkiem. Chorwat miał cały czas przewagę, jednak bez skutecznie. Walka po 20 minutach uznana została za nierozstrzygniętą.

W drugiem spotkaniu Pooschoff dość łatwo uporał się z Krausem, który stosując aktorskie tricki uległ w 5-tej minucie dzięki zostosowaniu ulubionego przez Pooschoffa młynka.

Petrowicz — Kornatz: ani jeden z nich nie mógł dać sobie rady w przeróżnych suplesach, nelsonach, paradach i t d. 39-minutowe tarzanie się po dywanie zakończyło się dyskwalifikacją Kornatza za zerwanie nelsona

wyłamaniem palców.

Ambitnemu Kornatzowi dano dwa warunki: albo ulec przez dyskwalifikację, albo też dać się ująć zpowrotem w podwójny nelson Petrowiczowi. Wybrał dyskwalifikację.

W ostatniej parze walczyli Keller i Szteker. Walka odwetowa na żądanie Kellera trwała 19 minut. Zwyciężył Szteker pięknym suplesem. Mistrz Polski w walce decydującej potrafi zdobyć się na ostateczny wysiłek i rozłożyć zbyt pewnego przeciwnika na łopatki. Zwyciężył zasłużenie ku radości widzów.

Dziś walczą:
Szteker — Petrowicz
Wajnura — Szczerbiński
Bryła Pooschoff
i Kornatz — Kraus.

—×—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Rząd Rzeszy przyjął plan rzeczoznawców reparacyjnych.

(—) W dniu 20 b. m. minister poczt i telegrafów, pułk. Boerner, podpisał z jedną z firm prywatnych umowę na budowę pierwszego międzymiastowego kabla podziemnego w Polsce na Linji Warszawa — Łódź.

Kabel ma być gotowy w ciągu jednego roku.

W ten sposób dwa największe miasta w Polsce, dwa największe skupienia przemysłowe otrzymają połączenie telefoniczne bezpośrednią linją.

(—) Rozprawa główna przeciwko b. ministrowi Czechowiczowi rozpocznie się 26 b. m. i trwać będzie 3 dni.

(—) Piloci polscy Klisz i Kowalczyk szykują się do lotu ponad Atlantykiem. W lipcu „Polonja" wystartuje ze Szkocji do Chicago.

(—) W Kantonie nastąpiła eksplozja w szpitalu. Przeszło 100 osób żywcem spalonych i pogrzebanych w gruzach.

(—) Termin wyjazdu Papieża z Watykanu został odroczony. Nastąpi prawdopodobnie dopiero w październiku.

(—) Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w poniedziałek przyszłego tygodnia. Porządek dzienny nie jest jeszcze ustalony.

(—) Dnia 20 b. m. odbyła się w Allppo ekshumacja zwłok gen. Bema.

W głębokości dwóch metrów w wyżłobieniu, znaleziono doskonale zachowany szkielet generała Bema z charakterystyczną czaszką i ze śladami uszkodzenia prawej nogi po otrzymanej ranie.

Podczas uroczystości orkiestra odegrała hymn polski i francuski, a wojsko oddało honory.

(—) Przemysłowcy niemieccy przybyli wczoraj do Łodzi Goście niemieccy mają zakupić większe ilości dywanów i towarów włókienniczych.

(—) W ostatnich dniach czerwca wpłynęły do Ministerjum Skarbu projekty preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1930-31 ze wszystkich poszczególnych ministerstw. Ministerstwo Skarbu udzieliło wszystkim władzom centralnym instrukcji, ażeby przy opracowywaniu budżetów kierowały się koniecznością prowadzenia jaknajbardziej oszczędnej gospodarki. Po otrzymaniu poszczególnych preliminarzy budżetowych Ministerstwo Skarbu podda je starannemu badaniu, a następnie opracuje projekt preliminarza ogólnego, który będzie przekazany radzie ministrów poczem przedłożony będzie Sejmowi w terminie konstytucyjnym t. j. przed dniem 1 listopada roku bieżącego.

(—) Według wiadomości z New Yorku obligacje polskiej pożyczki stabilizacyjnej podniosły się w ostatnich dniach z 83 za sto na 85.5 za sto. Według opinji kół fachowych poprawa kursu nastąpiła wskutek polepszenia się sytuacji na amerykańskim rynku finansowym.

(—) „Vosische Zeitung" donosi z Madrytu, że major pilot hiszpański Mello Franco, który przed trzema laty przeleciał po raz pierwszy Atlantyk południowy, wystartował niespodziewanie wczoraj po południu do lotu transatlantyckiego do Nowego Jorku i zpowrotem.

Majorowi Mello Franco towarzyszą w podróży major Galeza i lotnik Ruizald. Mello Franco zatrzymać się ma po drodze na Azorach i ewentualnie w Halifaxie.

—×—

MECZ HOKEJOWY

Polska — Czechosłowacja w Poznaniu.

Jutro odbędzie się w Poznaniu pierwszy w Polsce międzypaństwowy mecz hokeja na trawie pomiędzy reprezentacją Polski i Czechosłowacji. Reprezentacja polska została zestawiona z graczy Lechji poznańskiej, uzupełnionej zawodnikami Siemianowice 06 Ostrovii i Czarnych.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn za 1 f. szt.: 43.24. Zurych 58.25—58.25 i pół. Berlin noty większe 46.77 i pół — 47.17 i pół. Berlin wypłata na Warszawę 46.87 i pół — 47.07 i pół. Berlin wypłata na Katowice 46.90 — 47.10. Wiedeń czeki 79.60 — 79.88. Paryż 286.50. Nowy Jork 11.25. Praga wypłata na Warszawę 377.50 — 379.50.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.84. Holandja 12.07. Francja 124.00. Belgja. Włochy 92.69 i 7/8. Niemcy 20.33. Szwajcarja 25.19 i 5/8 Danja 18.09 i 1/4. Szwecja 18.19 i 7/8. Praga 163.68. Wiedeń 34.50. Warszawa 43.24.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.79 — 57.93. czek na Londyn 25.00 i pół. telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.75 — 57.89.

BAWEŁNA.

Liverpool, 21. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.90, luty 9.90, marzec 9.95, kwiecień 9.96, maj 9.96, czerwiec 9.92, lipiec 9.92, sierpień 9.93, wrzesień 9.92, październik 9.89 listopad 9.88, grudzień 9.89, loco 10.15.

Liverpool, 21. 6. Egipska, zamknięcie: styczeń 16.05, marzec 16.17, maj 16.27, lipiec 15.45, październik 15.70, listopad 15.75, loco 15.90.

Nowy Jork, 21. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.74, luty 18.78, marzec 18.83 — 18.85, kwiecień 18.91, maj 19.00, lipiec 18.10 — 18.12, sierpień 18.23, wrzesień 18.36, październik 18.54, listopad 18.60 grudzień kontrakty południowe: 18.70 — 18.71, loco 18.45.

Nowy Orleans, 21. 6. Amerykańska zamknięcie: styczeń 18.61 — 18.63, marzec 18.75, lipiec 18.39 — 18.40, październik 18.43, grudzień 18.58 — 18.59, loco 18.56.

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY ZWYŻKUJĄ.

Ogólna tendencja była mocna i większość dewiz osiągnęła dalsze zwyżki kursowe. Po niższym kursie oddawano o pół gr. tylko dewizy na Paryż, poprawiły się natomiast jeszcze kursy dewiz na Pragę o 1 gr., na Sztokholm o 7 gr., na Szwajcarję o 4 gr. i na Włochy o pół gr. Przy dotychczasowych notowaniach utrzymały się dewizy na Nowy Jork i Londyn Pozostałemi, z wyjątkiem w drobnych tylko zakupywanej ilościach dewizy na Wiedeń, nie obracano wcale.

DALSZA ZWYŻKA POŻ. INWESTYCYJNEJ. LISTY ZASTAWNE NIEJEDNOLICIE.

Sytuacja w dziale papierów procentowych żadnej poważniejszej zmianie nie uległa. Z pożyczek państwowych poszukiwana była w dalszym ciągu 4 proc. Poż. Inwestycyjna, za którą płacono jeszcze o 1 zł. 50 gr. wyżej, poprawił się także o pół procent kurs 7 proc. Pożyczki Stabilizacyjnej. W zaofiarowaniu była natomiast znacznie słabsza o 2 zł. Dolarówka. Pozostałe papiery państwowe utrzymały się bez zmiany. Z prywatnych listów zastawnych najważniejsze, bo 4 i pół proc. ziemskie i 8 proc. m Warszawy, a także i 8 proc. m. Częstochowy obiegały po kursach niezmienionych. Wyżej ceniono o 1 zł. tylko 4 i pół proc. m. Warszawy, zniżkowały zaś nieco 5 proc. m. Warszawy o 50 gr. i 8 proc. m. Łodzi o 25 gr Obligacjami komunalnemi żadnych tranzakcyj nie zawierano.

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej popyt zmalał jeszcze bardziej i jakkolwiek podaż była dosyć umiarkowana, to jednak kursy większości akcyj chyliły się ku zniżce. Bolesne zwłaszcza straty poniósł w dalszym ciągu dział akcyj metalurgicznych, 'n ne papiery bądź utrzymały się, bądź też pozostały bez tranzakcyj, gdyż posiadacze materjału nie chcieli godzić się na zbyt niskie ofiarowywane ceny. W grupie bankowej wszystkie akcje, jak Bank Polski, Dyskontowy, Zachodni i Zw. Sp. Zarobkowych notowano bez zmiany. — Z akcyj elektrycznych obniżyła się nieznacznie o 1 zł. Siła i Światło. W dziale cementowym obracano Firleyem po kursie wyższym od notowanego ostatnio o 50 gr. Z akcyj metalurgicznych tylko Modrzejów osiągnął drobną zwyżkę 25 gr. Wszystkie pozostałe obniżyły się: Lilpopy o 75 gr., Ostrowiec o 4 zł. i Starachowice o 25 gr Akcjami chemicznemi, cukrowniczemi, węglowemi, włókienniczemi i spożywczemi nie obracano zupełnie.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 22. 6. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 28 — 29.25, pszenica 47 — 48, owies jednolity 28.50 — 29.50, mąka pszenna 65 proc. 70 — 75, żytnia 70 proc. 42 — 43, otręby żytnie 17.50 — 18. Obroty średnie Podaż zwiększona.

—×—

TEATR MIEJSKI.

ujrzymy na scenie Teatru Miejskiego o- sensację bieżącego sezonu p. t. „Mira E- Sztuka ta napisana przez wielkiego dramaturga amerykańskiego J. Gordina została specjalnie na naszej sceny adoptowana przez znanego pisarza i reżysera Andrzeja Marka. Postać Miry Efros odtwarza Irena Horecka. W innych rolach: Skrzydłowska, Dąbrowska, Korzelska, Chodecki, Woszczerowicz, De Mirowicz. Dekoracje K. Mackiewicza.

o godzinie 11.30 wieczorem jedyny wy- rdonówny i Rentgena. Bilety do nabycia erni Gostomskiego.

niedzielę, wtorek i środę wieczorem „Mira po cenach popularnych.

poniedziałek o godz. 7.30 wieczorem „Kwa- koła" po cenach najniższych (od 50 gr.).

ATR LETNI W PARKU STASZICA.

Staszica jest co wieczór przepełniony pu- ia, która gorąco oklaskuje znakomitych ców rewii „Panna Łódź".

Atrakcją wieczoru jest częsty współudział publiczności w poszczególnych numerach.

TEATR POPULARNY.

Dziś nadal ciesząca się niebywałem powodzeniem znakomita operetka w 3-ch aktach „Manewry jesienne" doskonała gra aktorów, piękne melodje oraz ekscentryczne tańce przyjmowane przez publiczność gorącemi oklaskami. „Manewry jesienne" grane będą jeszcze tylko kilka wieczorów. Początek przedstawień o godz. 8.30 wiecz. Kasa czynna od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

RADJO-KĄCIK

Sobota, 22-go czerwca.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy; 15.50 „Kącik artystyczny L. S. G." — występ p. Hanki Ordonówny. 15.50 Koncert z płyt gramofonowych: 17.00 Odczyt p. t. „Rola i znaczenie pociągów pancernych" wygłosi kpt. Frasunkiewicz; 17.25 „Z przeżyć i dziejów narodu". Wspomnienia historyczne wygłosi prof. Henryk Mościcki; 17.55 Program dla dzieci; 18.45 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski; 19.10 Nad program i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.00 „Dzieje muzyki polskiej" wygłosi prof. Stan. Niewiadomski; 20.30 Koncert wieczorny popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.25 Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej; 22.40 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 23.00 Transmisja koncertu z salonów Philipsa w Wilnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lilpca (Piotrkowska 193) M. Müllera (Piotrkowska 86), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 6?), Ł. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (p)

„Janet Gaynor szuka posady"

na ekranie „Luny"

Bardzo miły i dobrze dobrany program.

Na pierwszy ogień idzie lekka komedja p. t. „Janet Gaynor szuka posady".

Po „Siódmem niebie", „Wschodzie słońca" i „Aniele ulicy", które u nas dla Janet Gaynor zyskały imię gwiazdy o dużym blasku sławy, oczekuje się od tej artystki nowej, lśniącej kreacji.

Mamy przekonanie, że nadzieje te się spełnią.

Dla ścisłości bowiem musimy zaznaczyć, że film, o którym piszemy, jest wcześniejszej produkcji, niż „Siódme niebo".

Jest to dobra zapowiedź „Siódmego nieba", choć role komedjowe, jak sądzić można, nie leżą w charakterze Janet Gaynor.

Reżyser Alfred E. Green odsłonił wdzięczne strony talentu Gaynor, jej marzący spokój, wprost dziecinny entuzjazm, rozkoszną kobiecość, a więc te cechy, które w następnych filmach ujawnione zostały w całym przepychu.

Drugi film programu p. t. „Miłość Beduina" zaciekawia ze względu na udział „nowoodkrytego" najpiękniejszego amanta — Barry Nortona.

Reżyserja dobra, posiada dużo

nerwu kinowego.

Świetne stopniowanie tempa w zależności od rodzaju akcji. Zjęcia ładne.

PARALITYK POD WPŁYWEM WSTRZĄSU

odzyskał władzę w nogach.

Tajemnica niezwykłej zbrodni.

Oddawna już prasa londyńska nie omawiała tak interesującego wypadku kryminalnego jak ten, który opiszemy poniżej. Zawiera on szczegóły istotnie niezmiernie ciekawe i posiadające nieraz zabarwienie

prawdziwie dramatyczne.

A było to tak:

Niedawno do prezydjum policji londyńskiej zgłosił się telefonicznie sparaliżowany od dwóch lat, a zaledwie 28-letni przemysłowiec James Stauton. Drżącym głosem oznajmił on iż przed chwilą żona jego 25-letnia Mabel

została zastrzelona

przez jakiegoś złoczyńcę, którego rysopis dokładnie podał. James bezsilnie przypatrywał się tej straszliwej scenie, bo bezwładne nogi nie pozwoliły mu zerwać się z fotelu, na którym siedział. Musiał tedy być biernym świadkiem okropnej śmierci swojej ukochanej żony.

Na miejscu wypadku zjawiła się natychmiast policja, która stwierdziła, że p. Stauton poniosła śmierć wskutek strzału rewolwerowego, wymierzonego w jej głowę.

Broni nie znaleziono.

Przypuszczając na podstawie zeznań paralityka, że zaszedł tu przypadek mordu rabunkowego i posiadając dokładny rysopis mordercy, rozpoczęto natychmiastowe poszukiwania, które jednak nie dały pozytywnego rezultatu. Wówczas jednemu z agentów policyjnych przyszła do głowy

myśl niezwykła.

Oto zrodziło się w nim podejrzenie, że zbrodni dokonał sam paralityk. Przeprowadzona w mieszkaniu rewizja przyniosła sensacyjny wynik. Oto w materacach łóżka przemysłowca znaleziono broń, z której niewątpliwie śmierć poniosła nieszczęśliwa kobieta.

Jeszcze jeden szczegół należało wyświetlić. Bezład, panujący w pokoju świadczył niewątpliwie o tem, że między mordercą a jego ofiarą stoczyła się naprzód gwałtowna walka, a dopiero później padł zabójczy strzał. W jaki sposób zatem mógł paralityk powstać z fotelu — oto było pytanie, które należało rozstrzygnąć. Odpowiedzi na nie udzielił sam przemysłowiec, którego znalezienie broni skłoniło do wyznania.

Od dawna już żywił Stuton podejrzenie, że

żona go zdradza.

Wreszcie pewien przyjaciel dostarczył mu niezbitych dowodów winy młodej kobiety, która utrzymywała intymne stosunki ze znanym londyńskim aktorem. Otrzymawszy od owego przyjaciela pod jakimś pretekstem browning, przystąpił paralityk do decydującej rozmowy z żoną. Wiarołomna kobieta zrazu próbowała przeczyć, później jednak wyznała otwarcie, że kocha innego i że niema zamiaru całego życia spędzić przy boku kaleki.

Ten nerwowy wstrząs tak gwałtownie podziałał na paralityka, że nagle odzyskał on

władzę w nogach

i ku swemu zdumieniu z łatwością zerwał się z fotelu. Kiedy jednak dokonał zbrodni i nawpół omdlały usunął się znowu na fotel, stwierdził z przerażeniem, że dawny paraliż powrócił!

Niezwykła ta historja rozeszła się w Londynie szerokiem echem a zwłaszcza zainteresowały się nią tutejsze koła lekarskie.

Policja amerykańska strzela do ludzi jak do kaczek.

Niewinne ofiary prohibicji.

Coraz bardziej ostro i stanowczo zwraca się opinja społeczeństwa amerykańskiego przeciwko metodom, stosowanym przez

agentów prohibicyjnych.

Policja przeciwalkoholowa obdarzona niezwykle szeroką swobodą działania — działa bezwzględnie — lekceważąc sobie życie ludzkie.

Źródłem oburzenia opinji jest jednak smutna rzeczywistość, że faktyczni przemytnicy alkoholu chodzą sobie i „pracują" swobodnie, a ofiarą strzałów zacietrzewionych agentów padają najczęściej

ludzie zupełnie niewinni.

W tych warunkach nie można się dziwić, iż już czwarty zkolei stan Ameryki Północnej przeprowadza uchwałę skierowaną przeciw prohibicji. Nie znaczy to bynajmniej, aby w Stanach tych zapanowała swoboda handlu alkoholem. Uchwała ma raczej znaczenie demonstracyjne. Jedynym jej wynikiem będzie wstrzymanie się władz stanowych od walki z przemytnikami alkoholu. Ciężar walki spadnie wtedy na

władze centralne.

Propaganda przeciw metodom policji prohibicyjnej podsycona została ostatnio dwoma skandalicznemi wydarzeniami nad granicą kanadyjską.

Mianowicie pewien wielki i poważny kupiec z Montana, nazwiskiem Virkula, przejeżdżał własnym automobilem w pobliżu samej granicy i niezatrzymując się na wezwanie w przepisowej odległości 70 metrów, został na oczach żony i dwojga małych dzieci zastrzelony przez policjanta, choć nie wiózł

ani kropli alkoholu.

Wkrótce potem amerykański patrol celny nad rzeką Niagarą otworzył ogień karabinowy na łódkę motorową, w której trzej młodzi ludzie zajmowali się łowieniu ryb na wędkę. Jeden z tych trzech ludzi, 21-letni Archibald Eugster otrzymał ranę śmiertelną, a winny policjant miał tyle tylko do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie, że podejrzewał motorówkę o przemycanie alkoholu.

W rzeczywistości jednak żadni ludzie nie mieli z sobą żadnych zakazanych trunków, nawet na własny użytek.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna

dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

Piotrkowska 294, tel. 22..

przy przyst. tramwaj. pabjanicka. Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszelkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentegen, szczepienia, analiza moczu, kału, krwi, plwocin, wymazów in i t. d.). Operacje, opatrunki.

wizyty na miasto.

Porada 4 złote.

CZTERY SŁAWNE KOBIETY.

Tajemniczość królowej rakiety.

Helen Wills — bożyszcze Ameryki.

W ostatnich latach sporten tennisowym interesują się nietylko gracze, uprawiający ten sport, lecz i szeroki odłam społeczeństwa wszystkich krajów.

Uwaga ogółu skierowała się nietylko na rozgrywkę o puhar Davisa, lecz także i na mecze tennisowe o mistrzostwo świata w Wimbledon w Anglji. Zwłaszcza walki rozstrzygające w Wimbledon stoją w ośrodku powszechnego zainteresowania i aczkolwiek rozgrywają się zazwyczaj dopiero w lipcu już w lutym zgłasza się

siedmiokrotne zapotrzebowanie

na miejsca, chociaż stadjon posiada dziesiątki tysięcy miejsc siedzących i tysiące stojących.

Wzmożone zainteresowanie się sportem tennisowym datuje się od chwili pojawienia się „gwiazdy" tennisowej w osobie Zuzanny Lenglen.

Rzec można śmiało, że rozwój nowoczesnego tennisu związany jest ściśle z nazwiskiem Zuzanny Lenglen, siedmiokrotnej mistrzyni świata. Nowocześni wielcy mistrzowie tennisu jak Lacoste, Borotre, Cachet i Brugnon, którzy puhar Davisa przywieźli do Europy, o Zuzannie Lenglen mówią nie inaczej jak o swojej

mistrzyni i wzorze.

Łączyła w swej umiejętności wszystkie zalety gry: śliczne uderzenia, technikę, taktykę, wdzięk i wprawę, a rozgłos jej doszedł do zenitu, gdy pobiła w Cannes laureatkę wimbledońską, nadzieję Ameryki, miss Helen Wills.

Pomimo to, z chwilą, gdy Zuzanna Lenglen została tennisistką zawodową, zbierającą wielkie pieniądze, eleganckie towarzystwo Anglji przestało się nią zajmować. Zapomniane zostały owe czasy, gdy królowa Anglji, najbardziej znakomita z władczyń, czekała cierpliwie całą godzinę na „Centre court" Wimbledonu na pojawienie się Zuzanny Lenglen.

Dziś miesce jej zajęła

Helen Wills.

Być mistrzynią świata znaczy bardzo wiele; nie jest to tytuł jedynie, lecz określenie, oparte na pewnych danych.

Anglicy nadali pięknej Amerykance przydomek, który służyć może za wszelki opis. Nazwali ją „miss pokertace" (dosł. panna z twarzą przy pokerze"). Oznacza to twarz nieprzeniknioną, z której współgracze nic wyczytać nie mogą, ani szans, jakie ma w ręce, ani zadowolenia, ani zamiarów, ani tego, co myśli o swoich współzawodnikach. Helen Wills robi wrażenie

żywej zagadki,

choć może nie jest żadną zagadką, a tylko dobrze wychowaną, spokojną, opanowaną obywatelką Ameryki.

Podobne zachowanie jest także wrodzoną zdolnością. Prostota Helen Wills, jej spokój, rezerwa wywołują wrażenie fascynujące. Może są sprawy życiowe, wywołujące błyski w jej oczach. Przy tennisie jednakże spojrzenie jej jest spokojne; na wpół przymknięte oczy nie zmieniają wyrazu, choć widzą wszystko: każde uderzenie, każdy błąd przeciwnika, a tem samem i szase własnej wygranej.

Hiszpanka Lily d'Alvara, zajmująca drugie — pomimo to — stałe miejsce po Helen Wils, jest zgoła inna. Nie brak jej temperamentu, który przy wielkiej urodzie zjednywa jej

sympatje widzów

Cieszy się ogromnem powodzeniem w wielkim międzynarodowym świecie towarzyskim i odrzuciła propozycję małżeńską angielskiego lorda — bogacza. Chodzą pogłoski, że kocha biednego, francuskiego studenta i za parę lat go poślubi.

W fakcie tym jest coś romantycznego. Wśród triumfów, w wielkich ośrodkach cywilizacji, rozgwarze życia, serce młodej mistrzyni tennisu zwraca się ku biednemu, samotnemu studentowi, który kiedyś mocą tego uczucia przerwie triumfalny pochód Lily d'Alvarez i zamknie ją w ścianach własnego domu.

I tak Zuzannę Lenglen otaczał demonizm, Helen Wils — tajemnica, Lily d'Alvarez — romantyzm.

Czwarta zkolei sławna tennisistka, Niemka Cily Aussem, mistrzyni Niemiec, posiada przy wilej młodości, rokując wielkie nadzieje na przyszłość, którym może sprosta z pomocą niemieckiej

przysłowiowej wytrwałości,

jaką w swych niezmordowanych ćwiczeniach stosuje.

Gwiazdy tennisowe poza swoją umiejętnością jedno jeszcze winny mieć na względzie: umieć ustąpić w porę.

Jak dotąd szczytnie tej zasady pilnował się tylko słynny sportman Gene Tunney, mistrz światowy w boksie wielkich klas.

Przeciwieństwem jego staje się mis Byan, Australijka, która wyrzec się nie może atmosfery zawodów, a ongi niepokonana przez nikogo — prócz „boskiej" Zuzanny — dziś ulega jednej porażce po drugiej, w nieskończonym szeregu.

Adam Brodzisz odtwarza popisową rolę męską w realizowanym obecnie filmie polskim p. t. „Wiosna idzie!"

Maszyna przy maszynie.

Ciekawe stanowisko sądu.

W całym świecie modną rzeczą jest teraz człowiek maszynowy, obsługujący biura, kantory, hotele i t. p.

Rozprawa sądowa w pewnem mieście francuskiem wykazała atoli, że istnieje jednak nie tylko żelazny człowiek maszynowy, ale jest nim w zasadzie każda „oficjalna" stenotypistka.

Pewien adwokat wydyktował mianowicie w tem mieście w swojej kancelarji obelgi pod adresem pewnego dżentelmena, któremu ten list następnie doręczyła poczta. Obrażony wniósł sprawę do sądu, twierdząc, że obelga była publiczną, gdyż została wykonana za pośrednictwem trzeciej osoby.

Sąd stanął jednak na stanowisku, że oficjalna stenotypistka spełnia niejako funkcję człowieka maszynowego i rzekomą obelgę wykonaną za jej pośrednictwem jest pod względem prawniczym bezprzedmiotowa. Inaczej natomiast — zdaniem tegoż sądu — podtrzymać skargę „maszynową", gdyby ją podpisem wypisała nie oficjalna stenotypistka, lecz jakaś obca, z danego biura nie należąca osoba.

A cóż na to powiedzą prawnicy?

—x—

Kobieta, która złamała wiarę małżeńską

nie przedstawia żadnej wartości.

Jeden z sędziów londyńskich miał niedawno do rozwiązania nie byle jaki problem: określenia wartości niewiernej żony. Bo oto jeden z obywateli londyńskich wniósł proces rozwodowy przeciwko swej żonie, oskarżając ją o

wiarołomstwo

i domagając się równocześnie odszkodowania od tego, który mu tę żonę uwiódł. Sędzia londyński rozwiódł ową parę małżeńską, lecz odrzucił żądanie szkodowania, wysunięte przez męża, motywując to tem, że kobieta, która złamała wiarę małżeńską i zdrodziła swego męża nie przedstawia wogóle żadnej wartości. Sprytny ów mąż, chcąc wyjść z kłopotliwej sytuacji, udowadniał dalej, iż on, który stracił wiarołomną żonę, nietylko poniósł przez to żadne szkody, lecz przeciwnie odniósł

olbrzymią moralną korzyść.

Na wzór Wiedeński

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

pod kierunkiem lekarza specjalisty wykonuje podług odbitki gipsowej: Wkładki na stopę płaską, gorsety ortopedyczne, aparaty ortopedyczne, protezy i t. p.

Obstalunki przyjm.: Gdańska 28 m. 1 od 5—7.

POTRZEBNE zdolne chemiczarki. — Wiadomość w pralni, Lutomierska 9.

Praczka.

Doktór: — A jaki pani zawód?

Kobieta: — Jestem praczką od 10 lat.

Doktór: — I nie znudziło się pani tak prać bez przerwy brudną bieliznę?

Kobieta: — A cóż mam robić, kiedy czystej nie dają do prania.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stynutkowski.

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.